

# **NAUCZANIE ZDALNE W DOBIE PANDEMII**

**Wyzwania i doświadczenia  
edukacji polonistycznej**



# **NAUCZANIE ZDALNE W DOBIE PANDEMII**

## **Wyzwania i doświadczenia edukacji polonistycznej**

Redakcja

Agnieszka Kania

Klaudia Mucha-Iwaniczko

Marianna Szumal

SERIA NAUKOWO – DYDAKTYCZNA  
STOWARZYSZENIA TWÓRCZEJ EDUKACJI POLONISTYCZNEJ

**TOM 2**

KRAKÓW 2020

ISBN 978-83-959059-1-9

Copyright STEP

Skład: Anna Smak-Drewniak  
Korekta: STEP

Stowarzyszenie Twórczej Edukacji Polonistycznej  
Kraków 2020

[www.step-uj.pl](http://www.step-uj.pl)  
e-mail: [uj.step@gmail.com](mailto:uj.step@gmail.com)

## Spis treści

|                                                                                                                                                         |           |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----------|
| Agnieszka Kania, Klaudia Mucha-Iwaniczko, Marianna Szumal                                                                                               |           |
| <b>Wprowadzenie .....</b>                                                                                                                               | <b>7</b>  |
| Anna Foks                                                                                                                                               |           |
| <b>Jak sobie poradzić ze zdalnym nauczaniem? .....</b>                                                                                                  | <b>11</b> |
| Justyna Zaryczańska, Magdalena Zaryczańska                                                                                                              |           |
| <b>Zdalny uczeń – jak mu pomóc,<br/>jaką lekcję przygotować, jak być zdalnym nauczycielem? .....</b>                                                    | <b>21</b> |
| Katarzyna Maciąg                                                                                                                                        |           |
| <b>Wykorzystanie Microsoft Teams w nauczaniu zdalnym:<br/>pomysły i inspiracje na pracę na lekcjach języka polskiego<br/>w szkole podstawowej .....</b> | <b>29</b> |
| Marzena Buszka                                                                                                                                          |           |
| <b>Bez Padleta ani rusz... ..</b>                                                                                                                       | <b>39</b> |
| Weronika Grochowska, Anna Krenc, Magdalena Przybysz                                                                                                     |           |
| EDUKREATYWNE                                                                                                                                            |           |
| <b>Nauczanie zdalne – jak powtarzać wiadomości? .....</b>                                                                                               | <b>45</b> |
| Klaudia Mucha-Iwaniczko                                                                                                                                 |           |
| <b>Jak ocenić prace uczniów w wirtualnej przestrzeni?<br/>O wirusowych rozterkach słów kilka .....</b>                                                  | <b>51</b> |
| Agnieszka Handzel                                                                                                                                       |           |
| <b>Zaproś mnie na swoją lekcję, czyli o tym,<br/>jak uratować uczniów i nauczycieli .....</b>                                                           | <b>59</b> |
| Anna Miśkowiec                                                                                                                                          |           |
| <b>Zdalne nauczanie 2020 – o edukacyjnej rewolucji czasu pandemii<br/>z perspektywy nauczycielki LO .....</b>                                           | <b>65</b> |



Agnieszka Kania  
Klaudia Mucha-Iwaniczko  
Marianna Szumal

## Wprowadzenie

Wiosna 2020 roku, wraz z pandemią koronawirusa i nieznanym wcześniej zatrzymaniem się świata na kilka tygodni, przejdzie do historii. Sytuacja ta dotknęła każdą chyba sferę życia, ujawniając jej niedostrzegane wcześniej aspekty i wywołując konieczność adaptacji do zupełnie nowych warunków. Z całą mocą potrzeba nowego podejścia do pracy nauczycieli i uczniów zaistniała w przestrzeni edukacji. Zamknięcie szkół spowodowało nagły wzrost zainteresowania tak zwanym zdalnym nauczaniem, nauczaniem na odległość czy online. Każda szkoła, każdy nauczyciel radzili sobie z tym problemem w odmienny sposób, gdyż zabrakło jasnych ogólnych wytycznych i wystarczającego doświadczenia w tego typu nauce i nauczaniu. Realizacja treści programowych, kontakt z uczniami, rozwój ich kompetencji i ocenianie stały się prawdziwym wyzwaniem czasu epidemii.

O tym, co działo się w tym okresie w edukacyjnej przestrzeni wirtualnej – od dzienników elektronicznych po zaawansowane technologicznie platformy – powstanie zapewne wiele tomów opracowań i analiz. Zanim to jednak nastąpi, warto uchwycić pierwsze rozwiązania i pomysły, które sprawdziły się w praktyce nauczycielskiej polonistów, mających zróżnicowany staż pracy i odmienne doświadczenie w stosowaniu technologii informacyjno-komunikacyjnych. Zaproszenie do podzielenia się swoimi dobrymi praktykami z wykorzystaniem

możliwości, jakie daje Internet, przyjęły polonistki z całej Polski, za co serdecznie dziękujemy.

Anna Foks prezentuje wyzwania nauczania języka polskiego w klasach czwartych szkoły podstawowej, w tym m. in. pomysły dotyczące korzystania z aplikacji umożliwiających tworzenie animacji czy sprawdzania uczniowskich umiejętności za pomocą formularzy Google. Opisuje także sposób, w jaki przystosowała realizację innowacji „Myślenie graficzne na lekcjach języka polskiego” do warunków zdalnego nauczania. Justyna Zaryczańska i Magdalena Zaryczańska relacjonują, w jaki sposób przenieśli swoje doświadczenia korzystania z narzędzi TIK z lekcji tradycyjnych w przestrzeń wirtualną, a także wskazują ważne elementy filozofii edukacji w dobie pandemii, zwracając uwagę na wspierającą rolę nauczyciela.

W tekście Katarzyny Maciąg możemy przeczytać o metodach aktywizacji uczniów w czasie zajęć na platformie MS Teams oraz o wykorzystaniu internetowych zasobów edukacyjnych. Kolejna autorka – Marzena Buszka – w bardzo konkretny sposób omawia możliwości, jakie Padlet daje nauczycielowi i uczniom. Weronika Grochowska, Anna Krenc, Magdalena Przybyśz wskazują kilka skutecznych, a także aktywizujących pomocy dydaktycznych, przydatnych podczas powtarzania materiału z uczniami. Przedstawione pomysły sprawdzą się w trakcie zajęć online, jak i na tradycyjnych lekcjach.

W kolejnym tekście Klaudia Mucha-Iwaniczko wskazuje na problem oceniania umiejętności uczniów w wirtualnej przestrzeni, podając kilka rozwiązań z wykorzystaniem narzędzi internetowych, które mogą ów proces usprawnić i uatrakcyjnić. Agnieszka Handzel pisze o doświadczeniach z niezwykle miłym międzyszkolnym projektem *Zaproś mnie na swoją lekcję*, dzięki któremu zajęcia zdalne okazały się inspirującym i ciekawym doświadczeniem, zarówno dla uczniów, jak i środowiska nauczycielskiego.

Nie wydaje się nadinterpretacją wniosek, że o ile w szkole podstawowej można było zastosować wiele przeróżnych aplikacji zachęcających uczniów do działania i współpracy poprzez zabawę czy

interaktywną formę, o tyle trudniej było znaleźć sposoby dotarcia do uczniów szkół średnich, podejmujących na lekcjach znacznie poważniejszą tematykę. O swoich poszukiwaniach takich ścieżek ku uczniom liceum pisze Anna Miśkowiec, przytaczając szereg znakomitych, sprawdzonych w praktyce rozwiązań oraz dzieląc się ogólniejszymi spostrzeżeniami o sensie nauki języka, literatury i kultury w czasie marnym, tworząc tym samym autorską koncepcję pracy w wirtualnej przestrzeni.

Niniejsza publikacja to zachęta do weryfikacji własnych i poznania cudzych rozwiązań, które umożliwiły efektywne nauczanie na odległość, a przede wszystkim podtrzymanie kontaktu ze spragnionymi społecznymi relacji uczniami. Jednocześnie to także inspiracja do wdrażania TIK na lekcjach tradycyjnych i zaproszenie do refleksji nad szkolnymi sposobami oceniania oraz relacyjnym charakterem sytuacji lekcyjnych.



## **Jak sobie poradzić ze zdalnym nauczaniem?**

Takie pytanie musiałam sobie postawić, jak wielu innych nauczycieli, w obliczu pandemii koronawirusa wiosną 2020 roku. Co zrobić, aby przekazać uczniom całą potrzebną im wiedzę, nie widząc się z nimi w klasie?

Nie przeraziła mnie wizja pracy z komputerem, bo od wielu lat staram się rozwijać w kierunku wykorzystywania technologii informacyjno – komunikacyjnych. Nie musiałam „na szybko” szukać odpowiednich narzędzi, ponieważ już dawno korzystałam z wielu aplikacji, które doskonale nadawały się do zaadaptowania w nowej sytuacji. Również moi uczniowie, nawet ci słabsi, doskonale radzili sobie z obsługiwaniem Learning Apps, Power Point, więc miałam od czego zaczynać.

Jednak najistotniejsze dla mnie były dwie kwestie: Jak zapewnić „głosowy” i „wzrokowy” kontakt ze mną czwartoklasistom, których uczyłam dopiero pół roku? Jak kontynuować w takich warunkach rozpoczętą we wrześniu innowację pedagogiczną „Myślenie graficzne na lekcjach języka polskiego”?

Nasza szkoła założyła na początku marca platformę Office 365, jednak lekcje online na „Teamsach” uruchamialiśmy stopniowo od najstarszych roczników. W tej sytuacji na początku rozsyłałam uczniom materiały w formie krótkich prezentacji w Power Point czy Genially, natomiast ćwiczenia często tworzyłam na Learning Apps. Ponieważ jednak zależało mi na dokładnym wyjaśnieniu dzieciom niektórych

zagadnień, poszukałam aplikacji, które pozwalały na połączenie tekstu, obrazu oraz mojego głosu. I tutaj doskonale sprawdziła się aplikacja Animoto. Mogłam w niej tworzyć krótkie filmiki i nagrywać do nich wyjaśnienia. W ten sposób objaśniałam przede wszystkim zagadnienia gramatyczne<sup>1</sup>.

Aby uniknąć eksperymentowania na dzieciach, po dwóch tygodniach pracy zdalnej rozesłałam ankietę do rodziców, w której zapytałam o to, czy wybrane przeze mnie metody kontaktu i nauczania są ich zdaniem odpowiednie oraz czy dzieci są w stanie samodzielnie pracować z przesyłanymi materiałami. Zapytałam również o sugestie dotyczące ewentualnej dalszej pracy zdalnej. Wyniki ankiety przekonały mnie, że dobrze dobrałam narzędzia. Jednakże w przypadku czwartoklasistów rodzice potwierdzili to, o czym od początku wiedziałam – dzieci potrzebują też „widzieć” nauczyciela.

W tym momencie podjęłam decyzję o założeniu kanału na YouTube. Miałam taki zamiar od dawna, jednak trudno jest przełamać lęk przed nagrywaniem siebie i rozsyłaniem tych materiałów w świat. Ankieta pomogła mi te obawy przełamać – dobro uczniów było ważniejsze niż moje prywatne lęki przed tym, jak wypadnę „na wizji”. Równocześnie obserwowałam, jak wygląda zdalne nauczanie moich własnych dzieci, które uczęszczają do innych szkół. To również zmobilizowało mnie, ponieważ nie chciałam, aby moi uczniowie i ich rodzice byli pozostawieni sami sobie z ogromną ilością materiału wysyланego w formie elaboratów w dzienniku elektronicznym.

I tak powstał kanał „Radość uczenia”, na którym publikuję krótkie filmiki wyjaśniające różne zagadnienia gramatyczne i literackie<sup>2</sup>. W ten sposób uczniowie mają nie tylko możliwość zobaczenia mnie i usłyszenia, ale również wielokrotnego powrotu do tematów, które sprawiają im trudność. Do prawie każdego filmiku przygotowywałam prezentację lub pomoce, które miały dzieciom zobrazować omawiany problem.

---

<sup>1</sup> <https://animoto.com/play/RqoWAXWHejZwXeZM1Yzy4A>

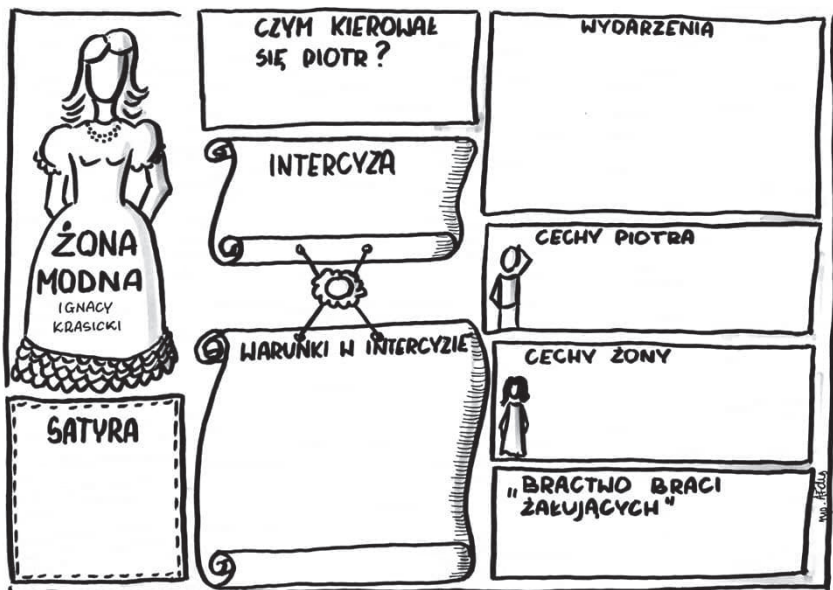
<sup>2</sup> [https://youtu.be/\\_1LUHyKyQX8](https://youtu.be/_1LUHyKyQX8)

Przełamanie tych obaw pozwoliło mi na nawiązanie współpracy z projektem „Lekcje w sieci”. Wiedziałam, ile czasu zajmowało mi przygotowywanie materiałów, więc postanowiłam się nimi podzielić z innymi nauczycielami. Chciałam też po prostu być uczciwa – skoro sama sięgam czasami po pomoce przygotowane przez kogoś, wypada podzielić się swoimi opracowaniami. Stąd moje scenariusze lekcji zaczęłam przysyłać na stronę [www.lekcjewsieci.pl](http://www.lekcjewsieci.pl), umieszczać na fan-page'u „Radość uczenia” i na blogu „Refleksje dyplomowanej”<sup>3</sup>.

Opisane powyżej działania były spowodowane chęcią podtrzymania kontaktu z najmłodszymi uczniami. Starsi również mieli taką potrzebę, ale z nimi mogłam już współpracować bezpośrednio na „Teamsach”. Jednak i dla nich przygotowywałam materiały „filmowe”, aby mogli sobie wiedzę utrwać.

Kolejnym problemem było kontynuowanie wspomnianej na początku innowacji: „Myślenie graficzne na języku polskim”. Głównym jej założeniem było wdrożenie uczniów do samodzielnego wykonywania notatek w formie graficznej – mapy myśli, sketchnotki. Zdążyliśmy na szczęście wypracować sobie pewien system znaków i ikon, więc starałam się na bieżąco uczniom go „odświeżać”, rysując dla nich karty pracy czy właśnie sketchnotki. Przygotowane rysunki skanowałam, a następnie wysyłałam do uczniów. Zawsze dołączałam informację, że kartę pracy mogą wydrukować, przerysować, bądź też, znajdując się na niej informacje, przepisać w najbardziej odpowiadającej im formie. Taka adnotacja była konieczna z dwóch powodów: nie każde dziecko dysponowało w domu drukarką i nie każde dziecko chciało rysować notatki.

Gdybym nie zamieściła informacji o możliwościach wykorzystania przesłanego materiału, naraziłabym dzieci i rodziców na niepotrzebny stres („Jak mam to wydrukować?!”, „Ja nie lubię/nie potrafię rysować!”), a siebie na zarzuty o wymagania niemożliwe do zrealizowania.



Innowacja z myślenia graficznego jest dość wymagająca, kiedy chcemy ją realizować zdalnie. W klasie sketchnotkę mogliśmy tworzyć wspólnie lub przygotowane karty pracy uzupełnialiśmy w oparciu o moje objaśnienia. Tymczasem nauczanie online wprowadziło spore ograniczenia w tym zakresie. Musiałam więc poszukać takich narzędzi, które pomogą moim uczniom na samodzielne uzupełnianie rozsyłanych im kart pracy. Z pomocą przyszły mi tu dwie aplikacje: Genially oraz Thinglink. Dają one możliwość tworzenia interaktywnego plakatu. W ten sposób moje notatki graficzne mogły „przemówić” do uczniów. Przygotowaną kartę pracy skanowałam, wprowadzałam do jednej z aplikacji i „uaktywniałam”, czyli dawałam uczniom możliwość sprawdzania, co i w którym miejscu powinni wpisać lub czego dokładnie dotyczy przedstawiona na rysunku informacja. Rozsyłałam wtedy kartę pracy do wydruku oraz link do jej wersji aktywnej, żeby uczniowie wiedzieli, jakich notatek w danym miejscu od nich oczekuję.

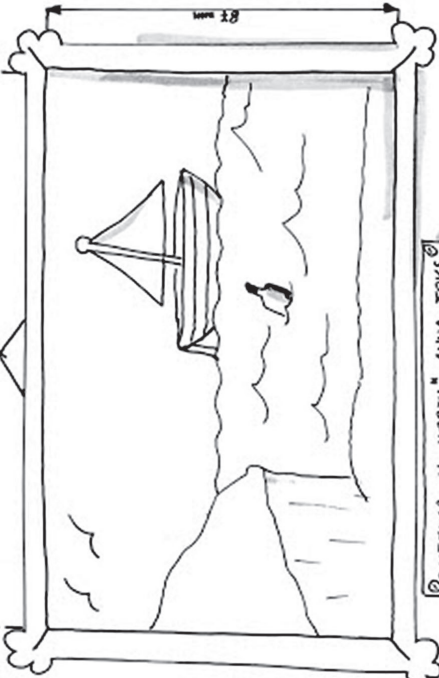
## OPIS OBRAZU

## WSTĘP

TE INFORMACJE  
ZAZNACZĄ SIĘ  
PODANE PRZY DZIEŁE

- PODAJ AUTORA I TYTUŁ DZIEŁA, ROK POWSTAŃIA
- OKREŚL WYMIARY OBRAZU
- NAPISZ, JAKĄ TECHNIKĄ ZOSTAŁ WYKONANY
- MOŻESZ DODAĆ DODATKOWĄ INFORMACJĘ - CIENKOSTKĘ

140 mm



© BUTELKA W MORZU ANNA FOKS  
CIENKOSTKA NA KARTCE PAPIERU  
140 mm x 87 mm  
2020.

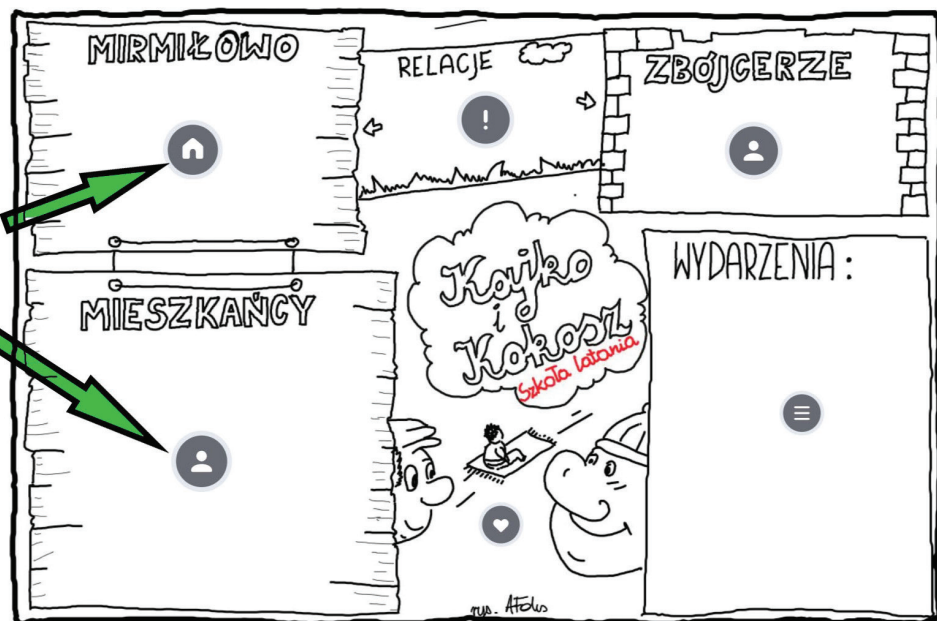
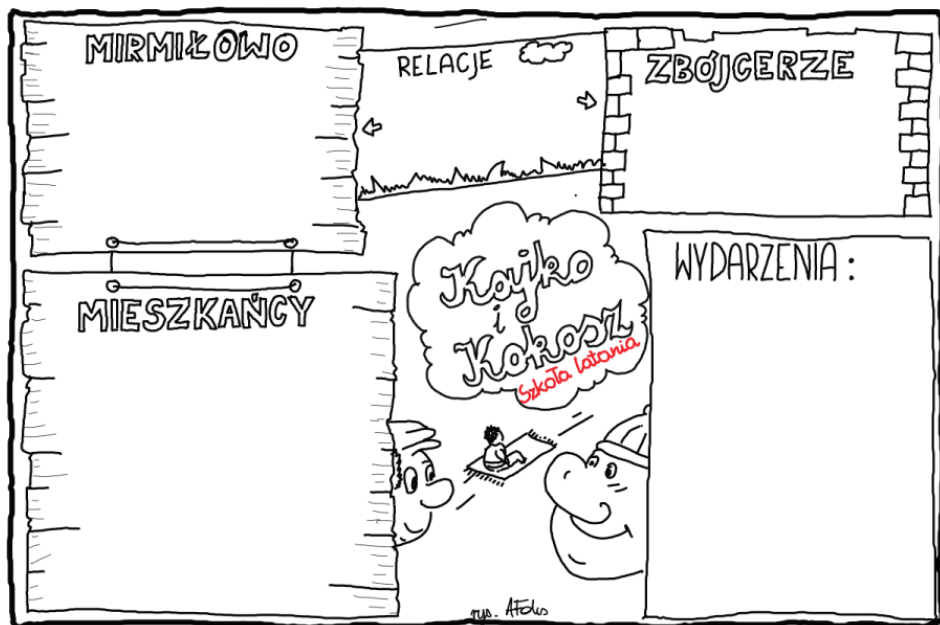
## ROZWINIĘCIE

- OPISZ, CO WIDZIEŚ NA KOLEJNYCH PLANACH ⇒ ZŁAN I JEST NAJBLIŻEJ HIDEA, NAJDALEJ JEST TEO
- MOŻESZ ONOĆ, CO JEST W TŁU. PUNKCIE CENTRALNYM OBRAZU (NA ŚRODKU)
- ↓
- CZĘŚĆ AUTOR UMIEŚCZA TAM WĄŻNY DLA INTERPRETACJI DZIEŁA ELEMENT
- PAMIĘTAJ, WIDY WSKAZUJĄC UŻYTE KOLORY
- OKREŚLAJ DOŁOŻENIE ELEMENTÓW NA OBRAZIE
- OPISUJ ICH Kształt, WIELKOŚĆ
- W PRZYPADKU POSTACI ZWRÓĆ UWAGĘ NA POSTAWĘ, GESTY, NINIKĘ

OPISZ TAK, ABY MOŻNA BYŁO TEN OBRAZ ZOBACZYĆ „OCZYWIA WYOBRAZNI”

## ZAKOŃCZENIE

- OCEN OBRAZ ⇒ OKREŚL JEGO WNIOSŁOŚĆ, SIŁO WOBRAŻENIA, KIEDY GO OGLĄDASZ; WSKAZ TEN ELEMENT, KTÓRY ZADECYDUJE O TWOJEJ OCENIE



Trudno wymienić wszystkie aplikacje, z których korzystałam w czasie nauczania zdalnego, jednak dobierałam je, kierując się jedną z zasad neurodydaktyki – uczeń lubi być zaskakiwany. Staralam się więc, aby różnicować wysyłane materiały. Jeżeli na przykład jedna lekcja miała postać prezentacji w Genially, to potem uczniowie otrzymywali inne materiały. Filmiki w Animoto też z czasem mogłyby okazać się nudne, toteż sięgnęłam po Animatron<sup>4</sup>, Biteable<sup>5</sup>, Canwę<sup>6</sup> oraz Powtoon<sup>7</sup>. Wszystkie te programy pozwalają na tworzenie animacji, ale każdy z nich jest nieco inny, więc uczniowie mieli zróżnicowanie materiałów. Co więcej, każdy z wymienionych przeze mnie programów umożliwia stworzenie pewnej fabuły, toteż spełnia kolejny wymóg neurodydaktyki – mózg lubi opowiadanie.

To, co do tej pory opisałam, dotyczyło przede wszystkim mojej pracy. Jak natomiast poradziłam sobie z aktywizowaniem uczniów? Najprościej było zaproponować stworzenie wspólnego projektu. Tak zrobiłam z czwartoklasistami, kiedy mówiliśmy o pisaniu przepisu. Uczniowie otrzymali filmik oraz kartę pracy, na której mieli umieścić swój ulubiony przepis. Z odesłanych do mnie kart stworzyliśmy „Przepisnik klasy 4 a”. Wykorzystałam w tym celu My Story Book. Kiedy rozesłałam link do tej wirtualnej książki kucharskiej, bardzo szybko swoje wypełnione karty przekazali mi uczniowie, którzy do tej pory nie byli zbyt aktywni. Chcieli, żeby ich przepis również trafił do „Przepisnika klasy 4 a”<sup>8</sup>. Natomiast ze starszymi uczniami współpracowałam najczęściej w czasie lekcji z wykorzystaniem tablicy Jamboard (Google).

---

4 <https://publish.animatron.io/ddbd4b5fd232ab32e1242cb8?w=640&h=360&a=1&r=0&c=0>

5 <https://biteable.com/watch/social-theory-explainer-copy-2567729>

6 [https://www.canva.com/design/DAD5uHwb2zk/bjxp\\_qx-8F-1s71-crA7SA/view?utm\\_content=DAD5uHwb2zk&utm\\_campaign=designshare&utm\\_medium=link&utm\\_source=homepage\\_design\\_menu](https://www.canva.com/design/DAD5uHwb2zk/bjxp_qx-8F-1s71-crA7SA/view?utm_content=DAD5uHwb2zk&utm_campaign=designshare&utm_medium=link&utm_source=homepage_design_menu)

7 <https://www.powtoon.com/s/cWXoGAjg4Fp/1/m>

8 <https://www.mystorybook.com/>



**PRZEPIS**

CO GOTUJESZ?  
Lody bananowe

**SKŁADNIKI:**

- 3 banany
- 50ml mleka lub jogurtu
- cztery kostki czekolady mlecznej lub ciemnej

**WYKONANIE:**

1. Umyć banany, obrać ze skórki, pokroić na plasterki, rozłożyć na talerzu i włożyć do zamrażarki na 4-6 godzin.
2. Wymieszać mleko lub jogurt z czekoladą i włożyć do zamrażarki na 4-6 godzin.
3. Włożyć do misek i posypać lodami.

**WARSZY ŚWIATA POTRAFIŁ**  
Klasy - pomysłowni

Tip: Akiś

Kolejnym zagadnieniem do rozwiązania w zaistniałej sytuacji było przeprowadzanie sprawdzianów. Tworzyłam je na platformie Google przy pomocy „Formularzy”. Zanim jednak klasa pisała sprawdzian, rozsyłałam im ćwiczenia, ankietę lub prostą kartkówkę, aby oswoili się z działaniem tych nietypowych przecież testów. Problemem było oczywiście ograniczenie możliwości ściągania. Przy zdalnym nauczaniu wysłałam z założenia, że jeżeli uczeń będzie umiał wyszukać potrzebne informacje i prawidłowo je wykorzystać, to dobrze. Przeprowadziłam z nimi rozmowy dotyczące samodzielności pracy, zagwarantowałam możliwość poprawy oceny. No cóż – musiałam im zaufać. Drugim problemem było ustalenie czasu na napisanie testu. Różnie bywało z dostępem do komputera czy działaniem sieci internetowej, stąd nie mogłam ustalać wspólnej godziny na rozpoczęcie pracy.

Wypracowaliśmy z uczniami pewien system. Najpierw wysyłałam wiadomość poprzedzającą sprawdzian: *W kolejnej wiadomości otrzymacie ode mnie link do sprawdzianu. Nie otwierajcie jej, dopóki nie będziecie mieli możliwości napisania testu. Czas będę liczyła od momentu otwarcia wiadomości z linkiem!* Potem wysyłałam wiadomość z linkiem do sprawdzianu, zaś w temacie wiadomości wpisywałam: *Uwaga – link do sprawdzianu! Otwórz, gdy możesz pisać!*

„Formularz Google” niestety nie podawał godziny uruchomienia linku, tylko czas zakończenia testu, stąd poradziliśmy sobie w ten sposób. Natomiast moment rozpoczęcia pracy z testem pokazywał mi dziennik elektroniczny, bo widziałam, kiedy dzieci otworzyły wiadomość zawierającą link. Uczniowie wywiązywali się z tych ustalonych zasad bez problemów.

Na zakończenie pozwolę sobie na drobną dygresję. Jest jeszcze jeden bardzo ważny aspekt przy zdalnym nauczaniu – dbajmy o dzieci, o to, by dostawały potrzebne im materiały, ale dbajmy także o samych siebie! Nie jest przyjemną rzeczą narazić się na rozmowę z dyrektorem, a w czasie zdalnego nauczania stres, w jakim wszyscy żyliśmy, sprawiał nieraz, że rodzice ze swoimi skargami i problemami szli prosto do kuratorium. A wystarczy chwila zastanowienia,

pochylenia się nad tym, jakie nasi uczniowie mają możliwości, jakie wsparcie w domu. To, co najbardziej przeraża mnie u nauczycieli, to brak empatii. Nasz zawód wymaga wczuwania się w sytuację naszych uczniów, jeżeli chcemy być dobrymi pedagogami, wychowawcami.

Podsumowując moje doświadczenia, stwierdzam, że to, co według mnie jest najważniejsze w sytuacji zdalnego nauczania, to szeroko pojęta empatia, zrozumienie sytuacji, w jakiej wszyscy się znaleźliśmy. Narzędzia, z jakich będziemy korzystać, to już nasza indywidualna sprawa. Warto jednak pamiętać, aby tworzyć materiały zróżnicowane, mogące zainteresować i zaskoczyć ucznia. I jeszcze jedna ważna kwestia – uczeń i rodzic nie są specjalistami, więc przygotowujemy proste i zrozumiałe informacje, nie starajmy się wykazać naszą elokwencją, lecz... sercem.

**Anna Foks** – nauczycielka języka polskiego w Szkole Podstawowej nr 1 w Pawłowicach, autorka bloga „Refleksje dyplomowanej”, fanpage’ a „Radość uczenia”, Microsoft Innovative Educator Ekspert 2020.

Justyna Zaryczańska  
Magdalena Zaryczańska

## **Zdalny uczeń – jak mu pomóc, jaką lekcję przygotować, jak być zdalnym nauczycielem?**

W naszej pracy na co dzień korzystamy z narzędzi TIK, dlatego przejście w zdalny tryb nauczania nie było dla nas skokiem w nieznaną. Miałyśmy już duże doświadczenie oraz bazę sprawdzonych i lubianych przez naszych uczniów aplikacji, tak więc w naturalny sposób zaczęłyśmy pracę zdalną zaraz po ogłoszeniu kwarantanny.



Najpierw utworzyliśmy grupy na Messengerze i Facebooku z uczniami z poszczególnych klas. Jedna z nich ustawiła jako główną ikonkę flagę Polski. To było takie miłe! Grupy te z powodzeniem funkcjonowały aż do czerwca.

Pierwsze „zdalne lekcje” polegały na wysłaniu linków do gier na Wordwallu oraz Quizizz, ponieważ nie chcieliśmy obciążać uczniów zadaniami w tej zupełnie nowej dla nich sytuacji. Dlaczego gierki? Bo nasi uczniowie je uwielbiają! W Quizizz graliśmy w szkole, graliśmy też podczas kwarantanny. Zmieniło się tylko miejsce, narzędzie zostało z nami. Podobnie było z innymi platformami.

Po krótkim czasie w naszych szkołach zaczęto pracować na platformach **Google Classroom** oraz **Office 365 (Teams)**. Opracowane też zostały harmonogramy zdalnych połączeń (na Teams lub Zoom). Bardzo to pomogło nam wszystkim.

W czasie spotkań online pytałyśmy dzieci o ich **nastrój i samopoczucie**. Często rozmawiałyśmy z nimi na tematy niezwiązane z lekcją. Staraliśmy się zachęcić do mówienia nawet najbardziej milczące klasy. Pomocna okazała się strona Mentimeter, która umożliwiała przeprowadzenie anonimowych ankiet. Z czym borykały się dzieci, czego nie mówiły – wiedziały tylko one. Na pewno, tak samo jak my, przeżywały wiele emocji, zatem nawet krótka rozmowa na początku lub końcu połączenia online nie była czasem straconym, a raczej potrzebnym – zarówno uczniom, jak i nam.

Pogodziłyśmy się z tym, że **opóźni się realizacja materiału**. Minimalizowałyśmy treści i szukałyśmy jak najbardziej racjonalnych sposobów na takie podzielenie materiału, żeby były to partie małe, ale jednocześnie ciekawie podane/zrealizowane?

Jako polskie ambasadorki **Genially** od dawna używałyśmy tego programu na lekcjach, co bardzo podobało się naszym dzieciom, dlatego naturalne było to, że prezentacje zaczęły do nich trafiać poprzez Internet, z przeznaczeniem do pracy własnej.

Na co zwracałyśmy uwagę, kiedy przygotowywałyśmy uczniom zdalne prezentacje? Przede wszystkim pamiętałyśmy o tym, że nie

## Co jest najtrudniejsze podczas kwarantanny?



każde dziecko może wziąć udział w połączeniu poprzez Zoom czy Teams, dlatego nasze prezentacje zawierały jasne polecenia oraz zadania z odpowiedziami. Proponowałyśmy zatem uczniom samodzielne nabycie wiedzy, podawałyśmy ją podzieloną na mniejsze części i, co najważniejsze, umożliwiałyśmy uczniom otrzymanie informacji zwrotnej, nawet bez bezpośredniego kontaktu z nami.

Nie zrezygnowałyśmy ze **sketchnotek**. Dodawałyśmy je do prezentacji w Genially, oznaczając oczywiście autora. Czasami przykrywałyśmy ich treść interaktywnym elementem, co sprawiało, że dziecko mogło samodzielnie odkrywać kolejne partie rysnotki. To był nowy sposób pracy ze sketchnotkami i kto wie, może z nami zostanie.

Co ważne, pytałyśmy dzieci, czy są zadowolone z formy przekazywanych materiałów. Pozytywne komentarze otrzymywałyśmy też od rodziców.

Aby uporządkować materiały, przygotowałyśmy dla naszych uczniów **interaktywne kalendarze w Genially**, w których zamieszczałyśmy linki do przygotowanych przez nas prezentacji. Zarówno dzieci, jak i rodzice bardzo chwalili nasz system. Podkreślali,

że dzięki niemu nawet najmłodszy uczniowie mogli samodzielnie realizować zaplanowane działania, ponieważ mieli wszystko w jednym miejscu. Ponadto, mogli szybko wrócić do materiałów z poprzednich dni, jeśli nie wykonali wszystkich zadań. W kalendarzach umieszczaliśmy też linki do stron z aktywnościami, które mogły urozmaicić czas kwarantanny – wirtualnymi wycieczkami po muzeum, zbiorami książek w wolnych domenach czy koncertami z kojącą nerwy muzyką.

Korzystaliśmy też w filmików na **YouTubie**, nawet same zaczęliśmy je tworzyć. Wyszukiwaliśmy też ciekawe strony w Internecie i linki do nich umieszczaliśmy w prezentacji. W ten sposób urozmaicaliśmy zajęcia i przekazywaliśmy je w formie, która podobała się dzieciom.

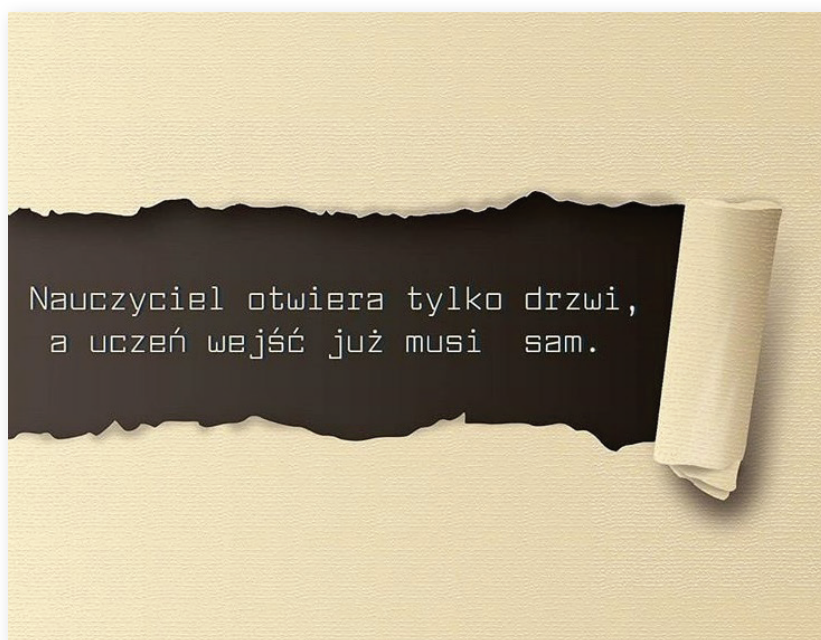
Stale korzystaliśmy też z **Quizizz** – uczniowie grali w quizy podczas lekcji na żywo lub samodzielnie i mogli w taki sposób zmierzyć się z przygotowanym podsumowaniem materiału i od razu otrzymać informację zwrotną. **Wordwall** również uatrakcyjnił zdalne zajęcia. Różnorodność gier na Wordwall sprawiała, że nasi uczniowie chętnie rozwiązywali zadania z tej platformy. Były one częścią przesyłanej prezentacji lub elementem lekcji na żywo. Nie szukaliśmy nowych narzędzi. Stawialiśmy na stabilność. Na to, co znane, lubiane i oswojone.

Co ważne, tak samo jak połączenia online, ceniliśmy samodzielną pracę uczniów z przekazanymi przez nas materiałami. Dzieci mogły wtedy pracować samodzielnie, w wybranej przez siebie porze, w swoim tempie. Uczyło je to odpowiedzialności i regularności, często też samozaparcia. Naszą rolą było ułatwienie im tego procesu.

Najważniejsza była informacja zwrotna. Każda lekcja do samodzielnego przyswojenia zawierała taką część, która pozwalała uczniowi sprawdzić swoją wiedzę. Czasem przygotowywaliśmy quiz Genially z zamieszczonymi w nim wyjaśnieniami. W prezentacjach umieszczaliśmy zakodowane pytania, które po kliknięciu ukazywały dobrą odpowiedź. Przekazywaliśmy też uczniom odpowiedzi do ćwiczeń, które mogli samodzielnie sprawdzić. Podczas spotkań na Zoomie czy

Teamsach nie tylko wprowadzałyśmy nowy materiał, ale również, a może przede wszystkim, sprawdzałyśmy, czy dotychczasowe wiadomości były już wystarczająco przyswojone przez dzieci, czy rozumiały to, co wcześniej miały same opanować. Najważniejsze było dla nas to, by nie zostawić ucznia samego z niewiadomą.

Zdalna praca była doskonałym czasem na to, by nasze dzieci zrozumiały, jak wiele w procesie edukacyjnym zależy właśnie od nich. Na pulpitych naszych szkolnych komputerów zawsze umieszczaliśmy obrazki z hasłami dotyczącymi edukacji, motywacji i wiary we własne możliwości. Później w wielu momentach przypominałyśmy te słowa uczniom, a oni kiwali głowami. Sami się przekonali, że jeśli nie zapoznają się samodzielnie z przekazanymi im materiałami, potem po prostu nie będą wiedzieć, o czym rozmawiamy podczas połączeń online.



To nie oznacza oczywiście, że było tylko kolorowo. Nocni gracze cały czas mieli problem ze wstawianiem na zdalne lekcje, pojawiły się niechciane osoby na Zoomie, niektórzy ignorowali swoje obowiązki, maile do rodziców z prośbą o interwencję nie były rzadkością. Z czasem było jednak lepiej. Co działało? Chyba rozmowa i cierpliwość. Wyróżniałość przewyciężyła irytację. Spokój okazał się siłą. Temat uczciwości i zaufania pojawiał się podczas rozmów i pojawił pewnie jeszcze nie raz – na klasycznej lub zdalnej godzinie wychowawczej. Wszyscy nauczyliśmy się o sobie nowych rzeczy. Nasi uczniowie mieli szansę nauczyć się życia i pokazać się z nowej strony. Popelniali błędy, ale dowiadawali się dzięki temu czegoś o sobie. Warto było z nimi o tym rozmawiać i być wyrozumiałym, również wobec siebie i swoich pomyłek. Wszyscy stale uczymy się tego, jacy jesteśmy, jak reagujemy w sytuacjach nowych, kryzysowych, jak sobie z nimi radzimy. Uczymy się tego, kim jesteśmy, nie tylko jako uczniowie i nauczyciele, ale po prostu jako ludzie.

Artykuł powstał na podstawie wpisów i materiałów, które pojawiły się na blogu „Jutro polski” w czasie zdalnego nauczania: <https://jutropolski.wordpress.com/2020/05/06/genially-czy-zawsze-genialne/>, <https://jutropolski.wordpress.com/2020/05/03/zdalny-uczen-jak-mu-pomoc-jaka-lekcje-przygotowac-jak-byc-zdalnym-nauczycielem/>, [https://www.youtube.com/watch?v=IGuDS2tiv6g&feature=emb\\_title](https://www.youtube.com/watch?v=IGuDS2tiv6g&feature=emb_title)

### **Justyna Zaryczańska i Magdalena Zaryczańska**

Jesteśmy siostrami. Pracujemy w dwóch różnych szkołach podstawowych – w Społecznej Szkole Podstawowej im. Rady Europy w Lubinie oraz w Salezjańskiej Szkole Podstawowej im. św. Dominika Savio w Lubinie. Na co dzień wspieramy się, inspirujemy i wymieniamy doświadczeniami. Tworzymy blog „Jutro polski” skierowany do polonistów i wychowawców, na którym publikujemy pomysły na ciekawe lekcje łączące elementy analogowe i digitalne. Jesteśmy ambasadorkami

Genially w Polsce oraz administratorkami grupy na Facebooku Genially – oficjalna, polska grupa. Należymy do Superbelfrów, czyli grupy skupiającej kreatywnych nauczycieli wykorzystujących TIK i pragnących zmienić polską edukację. Ponadto prowadzimy konto na Instagramie i kanał na YouTube, na którym umieszczamy filmiki instruktażowe o pomocach DIY, a w serii #genialnetipy pomagamy zaprzyjaźnić się z platformą Genially. Chętnie dzielimy się swoją wiedzą i doświadczeniem podczas konferencji i warsztatów. W ramach Inspirowni Edukacyjnej regularnie prowadzimy warsztaty online, podczas których uczymy używania Genially w różnych obszarach i efektywnego wykorzystywania tej platformy podczas zajęć lekcyjnych.



## **Wykorzystanie Microsoft Teams w nauczaniu zdalnym: pomysły i inspiracje na pracę na lekcjach języka polskiego w szkole podstawowej**

Drugi semestr roku szkolnego 2019/2020 był ogromnym wyzwaniem dla niemal wszystkich osób związanych z edukacją: dyrektorów szkół, nauczycieli, uczniów, rodziców... Nagły stan zagrożenia epidemicznego oraz konieczność pracy w trybie zdalnym sprawiły, że w błyskawicznym tempie trzeba było wypracować nowe sposoby realizacji podstawy programowej oraz dostosować je tak, aby były efektywne i budziły zainteresowanie uczniów.

Niniejszy artykuł podzieliłam na dwie części: pierwsza jest opisem ogólnych refleksji i wniosków oraz sposobu, w jaki przebiegało nauczanie w drugim semestrze roku szkolnego 2019/2020 w szkole, w której aktualnie pracuję. Są to refleksje zgromadzone po doświadczeniach pracy zarówno w klasach młodszych (klasy 5 i 6), jak i pracy z uczniami nieco starszymi: klasami 7 oraz jedną klasą 8 (dla której czas ten był jednocześnie czasem intensywnego przygotowania się do egzaminu).

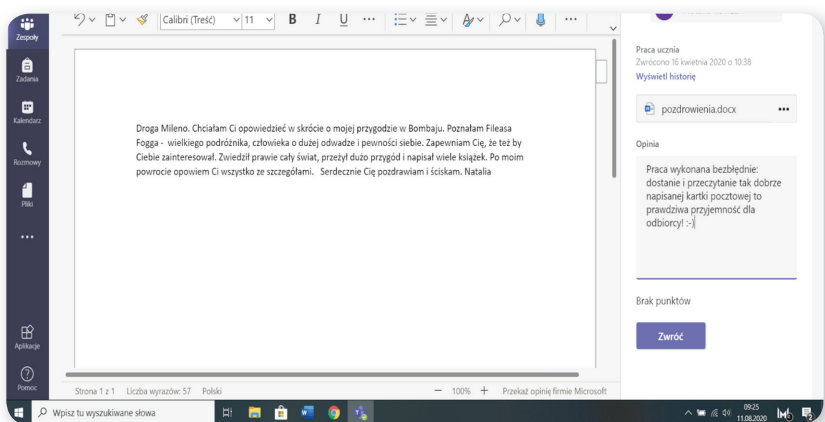
Druga część natomiast to propozycje ciekawych rozwiązań, inspiracji dydaktycznych w postaci konkretnych linków, screenów, zadań, które sprawdziły się przy pracy z moimi uczniami (były dla nich samych ciekawe i angażujące, stanowiły jednocześnie efektywny sposób przyswojenia wiedzy).

Nauczanie w formie zdalnej przebiegało w szkole, w której pracuję, za pośrednictwem platformy Microsoft Teams. Aby uniknąć zbędnego chaosu, lekcje odbywały się w godzinach rzeczywistych (to znaczy: jeśli w szkole język polski dana klasa miała w poniedziałki od 8.00 do 8.45, to dokładnie o tej samej porze lekcja miała miejsce na „Teamsach”). Pozwoliło to znacznej części starszych uczniów usystematyzować dzień i uporządkować go w rytmie podobnym jak w szkole (a tym samym zwiększyć motywację do nauki, nie odkładać pracy na później), a młodszym: poczuć się bezpiecznie w nowej rzeczywistości i szybciej się z nią oswoić. Każdy z nauczycieli miał możliwość wyboru metod i technik pracy z zaleceniem uwzględnienia BHP pracy przy komputerze: w końcu uczniowie nie mogli spędzać przed ekranem tylu godzin dziennie, ile normalnie spędzali w szkole.

W związku z tym sprawdził się system, zgodnie z którym nauczyciel łączy się za pośrednictwem wideo na Teams na początku lekcji, omawia dane zagadnienie, tłumaczy trudniejsze elementy (ta część trwa około 20 minut), a następnie uczniowie pracują samodzielnie (na przykład czytając tekst w podręczniku, zapisując w zeszyte cel lekcji, tworząc notatkę, wykonując zadania). Dla nauczyciela z kolei ta druga część lekcji jest dobrym momentem na to, aby indywidualnie skontaktować się z wybranymi uczniami: tymi, którzy potrzebują dodatkowych wyjaśnień i pomocy (w tym z uczniami z opiniami, orzeczeniami, ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi lub tymi, którzy byli nieobecni – można zadzwonić do nich na „Teamsie” i dopytać o powód nieobecności, upewnić się, że są na lekcji, że rozumieją zaległy materiał).

Do wykonanych zadań, przeczytanego tekstu warto wrócić na kolejnej lekcji: powtórzyć to, co było wówczas omawiane, upewnić się, że uczniowie rozumieją i wykonali samodzielną pracę.

Microsoft Teams pozwala uczniom na automatyczne odsyłanie wykonanych zadań, dzięki czemu nauczyciel może je zobaczyć i ocenić, a także – co chyba najcenniejsze – każdorazowo napisać uczniowi indywidualną informację zwrotną na temat jego pracy. Poniżej przykład



Informacja zwrotna do zadania wykonanego przez jedną z uczennic klasy 5  
Źródło: materiały własne

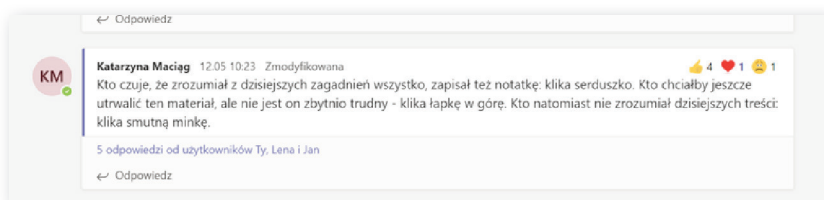
takiej krótkiej informacji do uczennicy, której zadanie polegało na wyobrażeniu sobie, że spotkała w czasie wakacji znanego podróżnika (bohatera czytanego opowiadania) i napisaniu do koleżanki kartki pocztowej o tym wydarzeniu.

Praca z uczniami w taki sposób niesie ze sobą wiele wyzwań: jednym z największych było na początku zachęcenie uczniów do większej aktywności. Ich brak zaangażowania wynikał z różnych przyczyn: czasem była to nauka w pokoju współdzielonym z rodzeństwem, rodzicami, gdzie głośne odpowiadanie na pytania nauczyciela czy inna aktywność głosowa mogłaby zakłócać pracę innym. Czasem była to niepewność i lęk przed nowym, nieznanym jeszcze w pełni narzędziem do nauki, czasem znudzenie taką formą pracy, a jeszcze innym razem – rozproszenie uwagi pojedynczych osób, które przy włączonej lekcji zajmowały się jednocześnie innymi zajęciami. Oczywiście każda sytuacja, w której uczeń, do tej pory bardzo aktywny, nagle wycofywał się z udziału w lekcjach, wymagała stałego kontaktu z rodzicami ucznia (rozmów na temat sytuacji domowej dziecka, jego samopoczucia, przyczyn takiego wycofania) i monitorowania sytuacji we współpracy z wychowawcą klasy, szkolnym pedagogiem i psychologiem.

Sposobów aktywizacji uczniów było wiele: każdy z nich sprawdzał się w innej sytuacji, w innej klasie, w innych warunkach. Pierwszym z takich sposobów było włączenie kamery przez wszystkich uczestników wideospotkania. Dzięki temu uczniowie nie czuli się już tak bardzo anonimowo, mogli zobaczyć swoich kolegów, koleżanki z klasy, ich reakcje na swoje odpowiedzi, ich radość, znudzenie, zaciekawienie...

Innym rozwiązaniem była komunikacja z uczniami na bieżąco za pomocą emotikon: pełniły one podobną rolę jak technika świateł w ocenianiu kształtującym (pozwoliły wskazywać uczniom poziom opanowania przez nich materiału). Uczniowie, którzy czuli, że w pełni zrozumieli materiał z lekcji klikali serduszko (analogicznie jak światło zielone w technice świateł). Ci, którzy rozumieli omówione zagadnienia częściowo – klikali łapkę w górę, natomiast osoby, które zupełnie nie rozumiały danej lekcji – zaznaczały smutną emotikonę. Taka technika pozwalała zaktywizować zdecydowaną większość uczniów, ponieważ klikanie kolorowych emotikon traktowali jak dobrą zabawę – a dla nauczyciela była to jednocześnie nieoceniona informacja zwrotna, która pozwalała stwierdzić, czy należy jeszcze z uczniami utrwalać konkretne zagadnienie (na przykład wracając do niego na kolejnej lekcji).

Aby lekcja nie była prowadzona jedynie metodą podającą za pośrednictwem wideokonferencji (czyli na przykład nie była tylko wykładem prowadzonym przez nauczyciela), warto zaangażować uczniów w jej współtworzenie: dzięki Microsoft Teams mogą oni

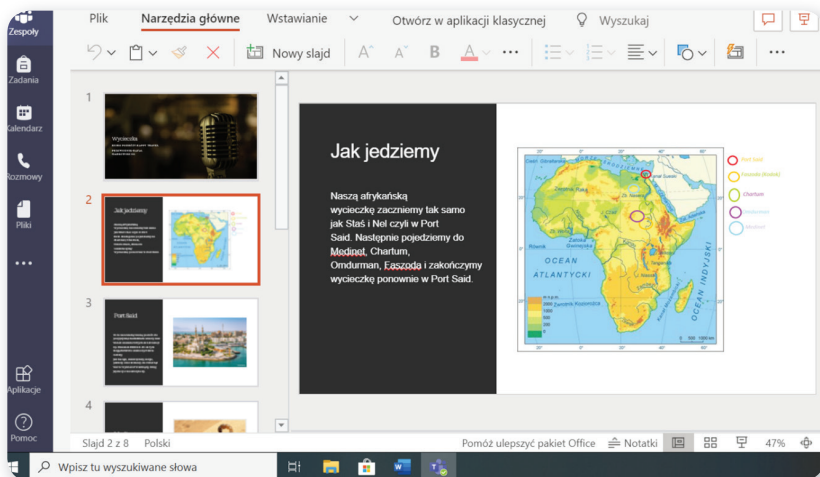


Technika świateł zaadaptowana do możliwości Microsoft Teams  
Źródło: materiały własne

udostępniać swój ekran nauczycielowi i pozostałym uczniom. Takie działanie sprawdziło się na przykład przy omawianiu jednej z lektur w klasie szóstej: *W pustyni i w puszczy*. Uczniowie przygotowywali opis wycieczki po Afryce śladami Stasia i Nel. Opis ten mógł być stworzony w krótkiej formie słownej, można było również wykorzystać formę graficzną i stworzyć plakat lub wykonać prezentację w programie PowerPoint.

Jeden z uczniów przedstawił swoją pracę, udostępniając ekran nauczycielowi i swoim kolegom, dzięki czemu mogli oni w czasie rzeczywistym śledzić i obserwować zadanie kolegi oraz umieszczone w nim efekty specjalne (muzykę, filmiki).

Organizując pracę z wykorzystaniem narzędzi dostępnych w Microsoft Teams, warto było w codziennych spotkaniach korzystać także z tradycyjnego zeszytu przedmiotowego: zeszyt ten może służyć do zapisu codziennego celu lekcji, daty, numeru zajęć. Kiedy na lekcji pojawiał się nowy tekst literacki (lektura, opowiadanie, wiersz...),



Fragment prezentacji przedstawianej w formie udostępnienia ekranu przez jednego z uczniów klasy szóstej  
Źródło: materiały własne

pod celem lekcji zawsze zapisywaliśmy także imię i nazwisko autora oraz tytuł czytanego tekstu. Dobrze, aby pojawiające się na lekcji definicje mogły być też zapisane w zeszytce, a w czasie przeznaczonym na pracę własną – w zeszytce mogą pojawić się wykonywane zadania. Takie dokumentowanie pozwala uczniom lepiej utrwalić sobie pewne pojęcia, tytuły tekstów, ważne nazwiska (informacje zapisywane na bieżąco na czacie na Microsoft Teams nie tylko mogą zniknąć po kilku tygodniach, ale i sam powrót do nich może być dla dzieci chaotyczny: tak samo jak mnóstwo różnych plików może sprawić, że uczeń się pogubi, nie będzie po kilku tygodniach wiedział, co było na jakim przedmiocie, z czym się to wiązało, co było celem konkretnej lekcji). Z łatwością można też wrócić do materiału sprzed kilku tygodni lub wysłać zdjęcie choremu koledze, który będzie potrzebował nadrobić zaległości z okresu swojej nieobecności. Również i rodzice uczniów mogą dzięki takiej pracy z zeszytem mieć na bieżąco łatwy i czytelny wgląd w to, co aktualnie jest omawiane na języku polskim.

Nauczanie online to również świetna okazja do wykorzystania zasobów internetowych, na które do tej pory w szkolnych murach mogło brakować czasu lub odpowiedniego sprzętu. Poniżej przedstawiłam trzy odnośniki i opisy zasobów (językowych, literackich, kulturowych), z których skorzystałam w czasie pracy w drugim semestrze roku 2019/2020.

Pewną alternatywą dla dyktand dla młodszych klas mogą być zadania z portalu [ortografka.pl](http://ortografka.pl): znajdują się tam takie, które polegają na wpisywaniu trudniejszych słów w luki wyrazowe, ale i (znacznie bardziej lubiane przez dzieci) gry zręcznościowe utrwalające pisownię *ó* i *u*.

Przykładem takiej zabawy jest gra *Upiorny pościg*, która polega na zaznaczaniu poprawnej formy ortograficznej wyświetlających się wyrazów. Kiedy uczeń zaznacza w większości poprawne formy, jego *pościg* jest skuteczny, co oznacza, że bohaterowi gry udaje się uciec przed ścigającym go duchem.

## Upiór w biurze - Upiorny pościg

Ortografia i dyktanda on-line / Pisownia u i ó



Gra słowna „Upiór pościg” przygotowana została w oparciu o całkowicie innowacyjny pomysł. Jej scenariusz zainspirowany został treścią dyktanda „Upiór w biurze” i opowiada historię ducha, który goni uciekającą jaskółkę. Aby pomóc ptakowi w ucieczce, należy szybko klikać odpowiedzi na pytania pojawiające się u dołu ekranu. Wszystkie zadania dotyczą **zasad pisowni znaków u, ó** - uzupełniania słów, wymiany na inne litery, rodzeń wyrazów. Dystans, jaki dzięki byskawicznym reakcjom gracza uda się pokonać, wyświetla licznik u góry ekranu. Oprócz **ćwiczenia ortografii**, dynamika gry gwarantuje efektywny trening spostrzegawczości i czytania poleceń ze zrozumieniem. To niepowtarzalna okazja, by rozróżnić szare komórki oraz zautomatyzować **pisownię** wyrazów z **u, ó**.

Upiór w biurze

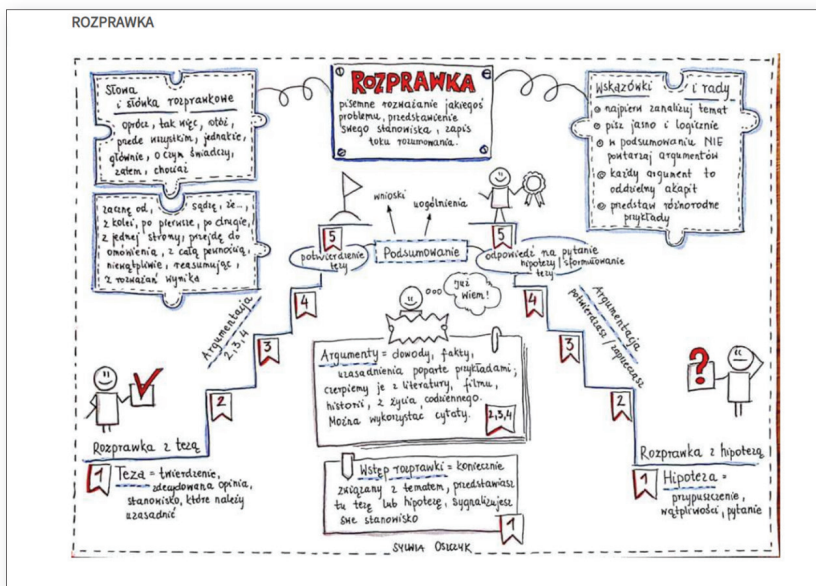
Gra ortograficzna „Upiór w biurze”

Źródło: printscreen strony <http://www.ortografka.pl/pisownia-u-i-o/upior/gra/upiorny-poscig>,  
[Dostęp: 11.08.2020]

Z kolei w pracy ze starszymi uczniami (klasy 7–8) sprawdziły się świetnie graficzne zasoby zamieszczone na blogu Marzanny Wiśniewskiej, która stworzyła graficzne notatki pomocne w usystematyzowaniu wiedzy dotyczącej form wypowiedzi pisemnej.

Wzorując się na przykład na graficznej notatce na temat rozprawki (zamieszczona poniżej), uczniowie klasy 8 tworzyli własną notatkę graficzną dotyczącą pisania opowiadania czy zaproszenia.

Poza językiem i literaturą Internet może być znakomitą źródłem ciekawych zasobów także z zakresu kultury. Zasoby te można podsyłać chętnym uczniom z klas 7 i 8, zainteresowanym sztuką i historią sztuki. Przykładem takich inspiracji jest konto na Instagramie prowadzone przez Muzeum Narodowe w Warszawie. Pracownicy muzeum

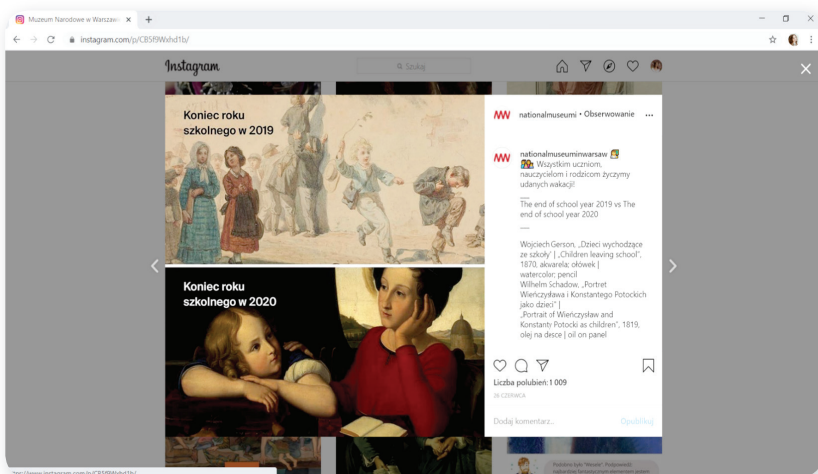


## Notatka graficzna: rozprawka

Źródło: blog <https://marzanka.pl/2020/03/01/jak-napisac-przegląd-form-wypowiedzi-pisemnej/>  
[dostęp: 11.08.2020]

popularyzują zgromadzone tam dzieła poprzez dopisywanie do obrazów krótkich historii, komentarzy, czasem tworzenie na ich podstawie zabawnych memów. Przy każdym z takich obrazków umieszczony jest zawsze autor i tytuł dzieła, które można zobaczyć w placówce muzeum. Dla uczniów klas 7, z którymi pracowałam, konto to było ogromnym odkryciem i stanowiło źródło zainteresowania zbiorami muzealnymi na nowo.

Przedstawione powyżej techniki i inspiracje do pracy na języku polskim w szkole podstawowej nie wyczerpują oczywiście tematu, który z pewnością mógłby jeszcze zostać rozszerzony o kilka aspektów (na przykład czytanie przez uczniów lektur w formie elektronicznej, w czym pomocny może być portal [wolnelektury.pl](http://wolnelektury.pl), czy tworzenie i przeprowadzanie ewentualnych sprawdzianów, zadań na ocenę,



Printscreen konta instagramowego prowadzonego przez Muzeum Narodowe w Warszawie

Źródło: <https://www.instagram.com/p/CB5f9Wxhd1b/>

[dostęp: 11.08.2020]

wówczas pomocna mogłaby być strona testportal.pl oraz podobne). Powyższe pomysły są jedynie pewną inspiracją, która może pomóc w urozmaiceniu codziennej pracy z uczniami w formie zdalnej.

Zdalna edukacja, mimo przeróżnych trudności (jak na przykład nieuniknione problemy techniczne, które mogą zdarzyć się zarówno po stronie nauczycieli, jak i uczniów), niesie ze sobą także pewne zalety.

Trudno mi sobie wyobrazić skuteczniejszą lekcję netykiety dla uczniów i szybkiego wdrożenia zasad, jakie powinny panować w komunikacji online. Kilka tygodni trwało, zanim w klasach 5–8 udało nam się utrwalić zasady ortograficzne i interpunkcyjne, które należy stosować, pisząc na czacie lub w mejlach (wielkie litery, znaki interpunkcyjne na końcu zdania) oraz zapamiętać pewne zasady internetowego savoir-vivre'u połączone ze stylem wypowiedzi (Jak należy zacząć wiadomość adresowaną do nauczyciela, a jak do kolegów? Czy zawsze wypada zakończyć wypowiedź emotikonami czy raczej jest to zarezerwowane dla kontaktów nieoficjalnych?). Nauka wymienionych

powyżej zagadnień najskuteczniejsza okazała się w praktyce, czyli w edukacji online.

Połączenie zdalnej nauki z zabawą może być natomiast dla uczniów świetną przygodą, dzięki której na nowo odkrywają wartość edukacji.

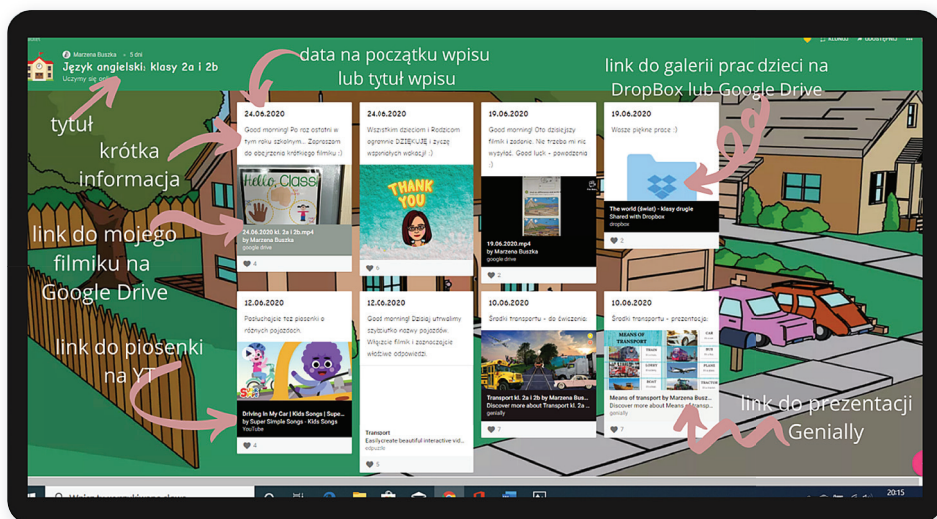
**Katarzyna Maciąg** – absolwentka filologii polskiej ze specjalnością nauczycielską na UJ, zarządzania oświatą (UP w Krakowie) i studiów podyplomowych z zakresu dydaktyki języka polskiego jako obcego (UW). Na co dzień pracuje w szkole podstawowej na warszawskim Ursynowie jako nauczyciel polonista i wychowawca, wykorzystując w pracy swoje zainteresowania dotyczące efektywnych metod i technik kształcenia. Uwielbia pracę metodą projektu interdyscyplinarnego i łączenie na lekcjach wiedzy z różnych dziedzin, aby poszerzać horyzonty swoje i swoich uczniów.

Marzena Buszka

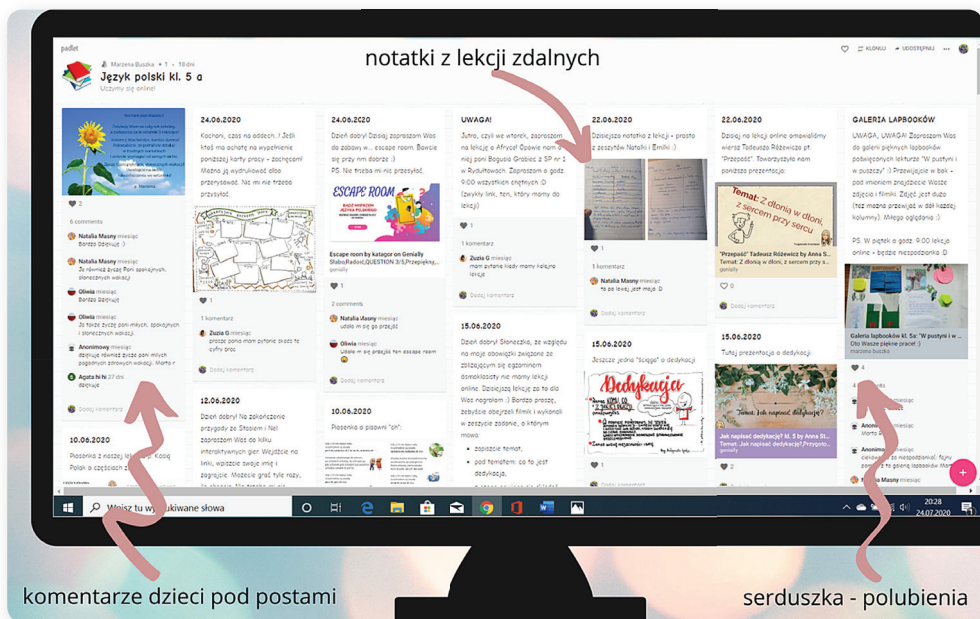
## Bez Padleta ani rusz...

Padlet to jedno z moich ulubionych narzędzi, bez którego nie wyobrażam sobie nauczania zdalnego i chyba również mojej pracy w przyszłości. Używałam go przede wszystkim jako tablicy do gromadzenia informacji z lekcji, przekazywania uczniom materiału i komunikowania się z nimi. Każda klasa miała swój Padlet w postaci tablicy z informacjami – link dostali ode mnie na e-dzienniku i/lub Messengerze. Każdy wpis na Padlecie zaczynał się u mnie datą, żeby uczniowie wiedzieli, które wpisy są nowe. We wpisach zamieszczałam informacje organizacyjne, notatki z lekcji, linki do prezentacji, filmików, właściwie było tam wszystko.

Poniższa grafika przedstawia mój Padlet dla drugoklasistów (język angielski):



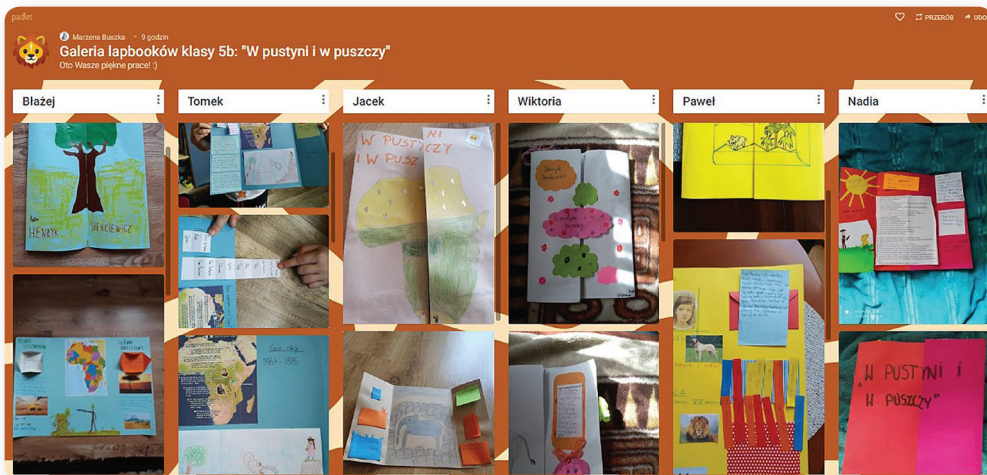
Starszym klasom włączyłam możliwość komentowania. Wrzucałam też notatki z lekcji zdalnych, aby uczniowie nieobecni mogli nadrobić zaległości lub aby te osoby, które nie zdążyły czegoś zanotować, mogły uzupełnić zeszyty.



komentarze dzieci pod postami

serduszką - polubienia

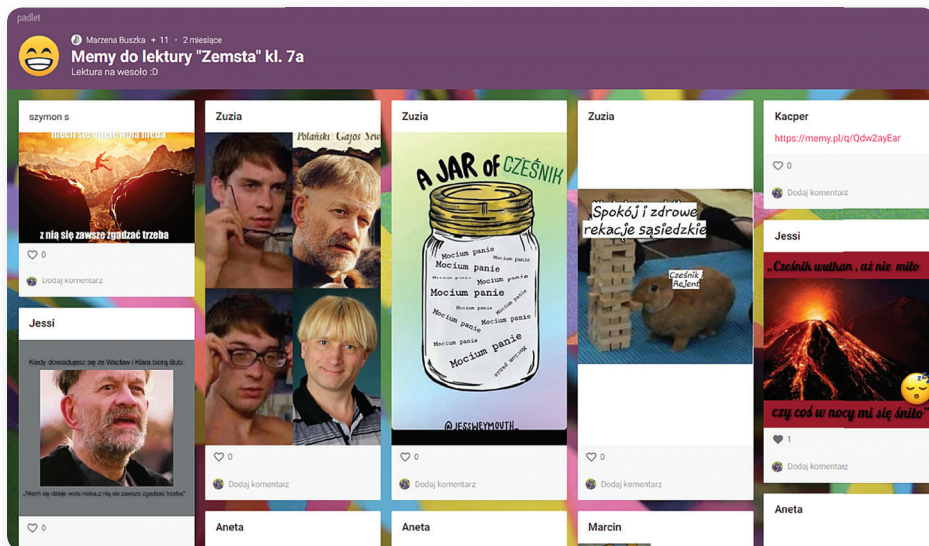
Padlet wykorzystywałam też do tworzenia galerii uczniowskich prac. Na lekcjach w szkole uczniowie pokazują swoje prace, opowiadają o nich, oglądają prace kolegów, a w warunkach zdalnych... wiadomo. Postanowiłam zrobić galerię z ich pracami i zamieściłam ją właśnie na Padlecie. Szablon „półka” pozwolił mi na utworzenie kolumny dla każdego ucznia, a pod imieniem znalazły się zdjęcia prac, które uczniowie do mnie przysłali. Były to piękne lapbooki o lekturze *W pustyni i w puszczy*:



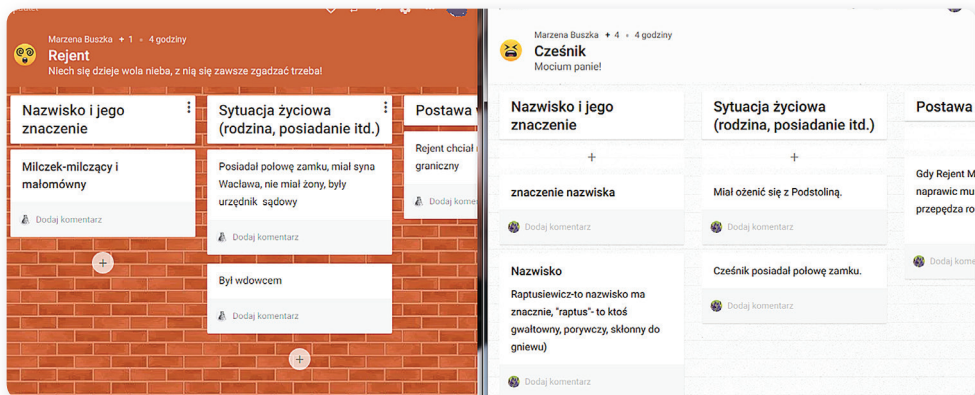
Jeszcze przed nauczaniem zdalnym podobną galerię utworzyłam z prac, które uczniowie wykonali na lekcji w aplikacji Powtoon:



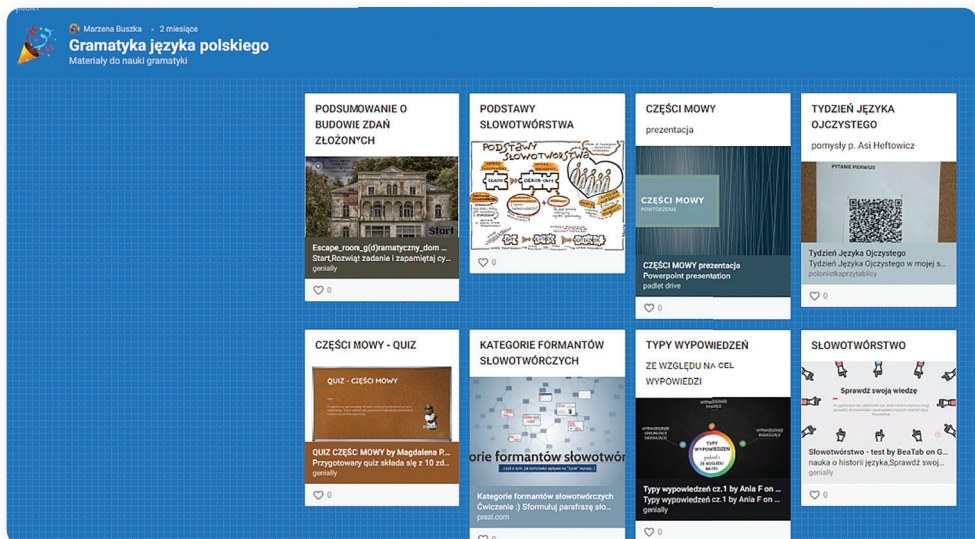
Galerię tworzyli również sami uczniowie. Dla siódmoklasistów utworzyłam Padlet, na którym samodzielnie mieli dodawać memy utworzone do cytatów z *Zemsty*:



Padlet przydał się również na lekcji zdalnej na Zoomie: łatwo i szybko podzieliłam uczniów na dwie grupy (klasa była niewielka i grupy liczyły po 7 osób): grupę Cześnika i grupę Rejenta. Przesłałam im linki do dwóch Padletów, które przygotowałam wcześniej. Zadaniem każdej grupy było uzupełnianie wiadomości o bohaterach. Uczniowie działali, a ja obserwowałam tylko, jak dodają nowe informacje. Myślę, że im również się podobała chwila „prywatności”, kiedy mogli popracować beze mnie. Później przedstawili wyniki swojej pracy i wspólnie stworzyliśmy notatkę do zeszytu.



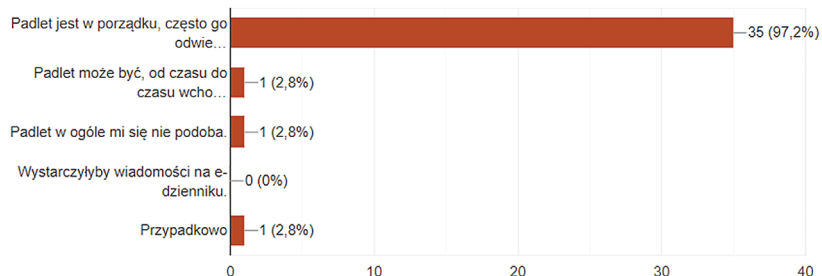
Wykorzystuję również Padlet do gromadzenia i porządkowania własnych materiałów oraz takich, które zamieszczają w sieci inni nauczyciele. Żeby nic się nie zgubiło, zapisuję linki i pliki na Padlecie:



Jak widać – bez Padleta ani rusz... Bardzo pomaga zorganizować i uporządkować pracę. A co o nim myślą uczniowie? Zobaczcie wyniki ankiety, które mówią same za siebie.

Co myślisz o naszym Padlecie? Czy to dobre narzędzie do komunikowania się? A może masz inne rozwiązanie na usprawnienie naszej komunikacji?

36 odpowiedzi



/Artykuł został wcześniej opublikowany na blogu autorki: „Rozwiąż język: obcy i ojczysty” [www.rozwiazjezyk.pl/](http://www.rozwiazjezyk.pl/)

**Marzena Buszka** – nauczycielka języka polskiego i języka angielskiego w Szkole Podstawowej nr 3 im. Arki Bożka w Rydułtowach. Uczestniczka projektów eTwinning i „Zaproś mnie na swoją lekcję”. Autorka bloga „Rozwiąż język: obcy i ojczysty” ([www.rozwiazjezyk.pl/](http://www.rozwiazjezyk.pl/)) oraz kilku innowacji pedagogicznych. Pasjonatka uczenia (się).

Weronika Grochowska  
Anna Krenc  
Magdalena Przybysz

## **EDUKREATYWNE**

### **Nauczanie zdalne – jak powtarzać wiadomości?**

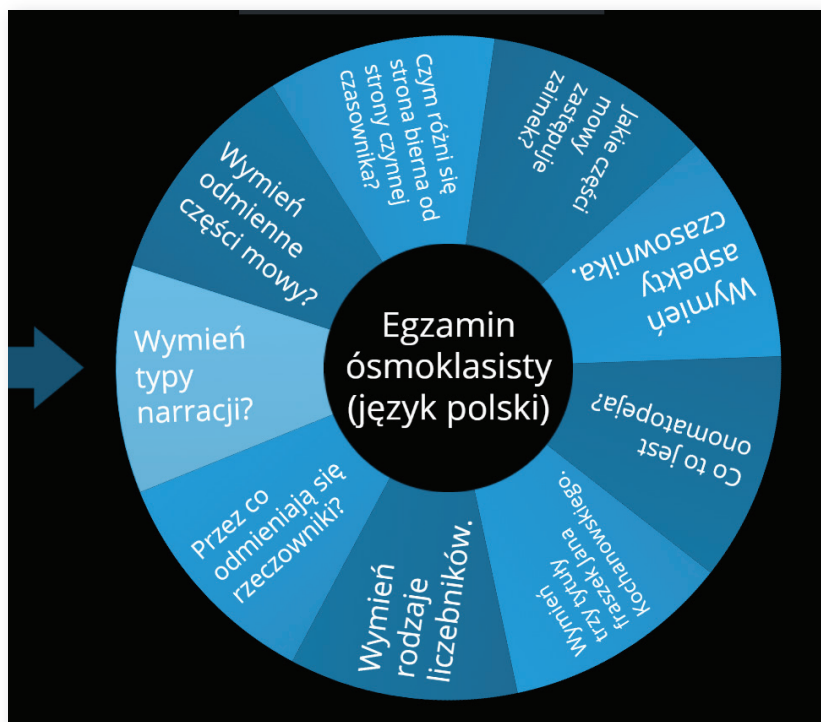
Czy ktokolwiek z nas jeszcze kilka miesięcy temu uwierzyłby, że nauczanie na pewien czas całkowicie przeniesie się do sieci? Jakie towarzyszą nam emocje, kiedy słyszymy hasło „nauczanie zdalne”? Niektórzy zapewne z dumą myślą o tym czasie, ponieważ zarówno oni, jak i ich uczniowie stanęli na wysokości zadania. Dla wielu z nas była to prawdziwa lekcja, z której powinniśmy wyciągnąć wnioski! Należy zastanowić się, które rozwiązania okazały się najbardziej skuteczne.

Chciałybyśmy podzielić się naszym doświadczeniem, dotyczącym problematycznej kwestii utrwalania wiedzy naszych uczniów podczas nauczania zdalnego. Powtarzanie materiału może wydawać się nudne – w końcu uczeń pozbawiony jest naturalnej ciekawości, która pojawia się, gdy uczymy się czegoś nowego. Jak powtarzać materiał, by było to nie tylko efektywne, ale również atrakcyjne dla ucznia i przyjemne dla nauczyciela? Mamy na to kilka sposobów.

## Koła fortuny

Element losowości zawsze jest źródłem dodatkowej motywacji naszych uczniów. Podczas lekcji online mamy możliwość udostępnienia widoku naszego ekranu, dzięki czemu bez problemu zaprezentujemy przygotowane koło fortuny. Pytania oczywiście uzależnione będą od tego, jaki materiał w danym momencie utrwalamy.

Na załączonej fotografii prezentujemy koło fortuny, które pojawiło się podczas jednej z naszych lekcji. Nauczyciel wyznacza osobę, której zadaniem będzie udzielenie odpowiedzi na wylosowane pytanie. Efekt? Zaintrygowani uczniowie, którzy mają wrażenie, że właśnie uczestniczą w swego rodzaju rozgrywce.



Tę niepozorną pomoc dydaktyczną pokochali nasi zapominalscy uczniowie. Sklernotka to małych rozmiarów notatka, która kształtem przypomina breloczek do kluczy. Uczeń zapisuje na niej kluczowe informacje z danego tematu, które trudno mu zapamiętać i przychodzi w widocznym miejscu, na przykład przy piórniku czy kluczach. Co ważne, przy tworzeniu tej pomocy choć na chwilę odrywa się od ekranu swojego komputera. Stworzoną przez siebie pomoc dydaktyczną może zaprezentować podczas lekcji online. Warto pokusić się o przygotowanie prezentacji czy kolażu z nadesłanych zdjęć. Przygotowując sklernotkę, uczeń ćwiczy umiejętność wyboru kluczowych informacji. Na sklernotce można zapisać tak naprawdę wszystko – wyrazy z trudnością ortograficzną, motywy literackie czy najważniejsze zagadnienia gramatyczne. A może warto wykonać eksperyment i pozwolić uczniom napisać sprawdzian z pomocą sklernotki? W końcu sprawdzamy nie tylko przyswojone wiadomości, ale też umiejętność korzystania ze źródeł wiedzy.

SKLERNOTKI ORTOGRAFICZNE

**"RZ" piszemy**

- \* po spółgłoskach p, b, d, k, t, j, w, g, ch
- \* gdy wymienia się na r
- \* w nazwach zwodów z końcówką -arz, -erz
- \* w zakończeniach -mistrz, -mierz

**"H" piszemy**

- \* gdy wymienia się na g, ż, z, dz
- \* w rozpoczynających wyrazach cząstek hiper-, hipo-, hydro-
- \* w halsliwych wyrazach

**"Ż" piszemy**

- \* gdy wymienia się na g, dz, h, z, ż, s
- \* po spółgłoskach l, i, r
- \* w niektórych wyrazach zakończonych na -aż, -eż

**"Ó" piszemy**

- \* gdy wymienia się na o, e, a
- \* w zakończeniach -ów, -ówka
- \* na początku wyrazów ów, ówдіe, ósmy

**"CH" piszemy**

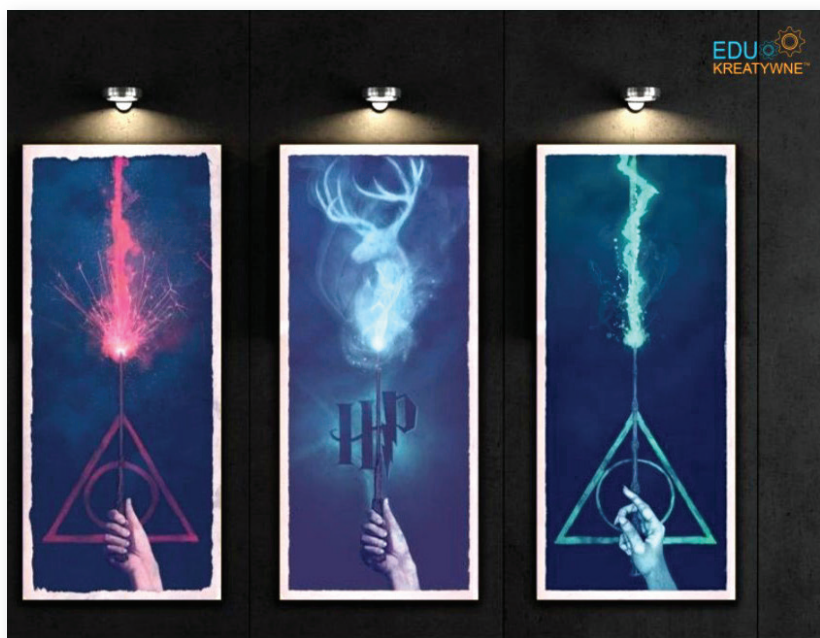
- \* gdy wymienia się na sz
- \* na końcu wyrazów (wyjątek druhi)
- \* po s (np. schody)

**"U" piszemy**

- \* w zakończeniach -uchi, -un, -unek, -unka
- \* w zdrobnieniach z zakończeniami typu -uś, -usio, -uncio, -usia
- \* zawsze na końcu wyrazu, prawie zawsze na początku wyrazów

## Gry w edukacji

Wykorzystanie gier w edukacji to zdecydowanie nasz konik. Uwielbiamy przygotowywać dla naszych uczniów edukacyjne escape roomy, które są swego rodzaju grami na żywo i pozwalają wykorzystać zdobytą wiedzę w praktyce. Taki edukacyjny pokój zagadek równie dobrze można przygotować i przeprowadzić całkowicie w formie online. Całą zabawę możemy zorganizować w programie Genially. Zadaniem naszych uczniów jest rozwiązywanie zagadek, ułożonych w ciągu przyczynowo – skutkowym. Poniżej prezentujemy interaktywny obraz, który umieściliśmy w naszym escape roomie dotyczącym Harry’ego Pottera. Po kliknięciu w każdy z obrazów uczeń rozwiązuje zadania dotyczące jednego z domów Hogwartu:



Z całego serca polecamy, by to uczniowie stali się twórcami edukacyjnych gier. Skorzystają na tym podwójnie: materiał utrwala w trakcie tworzenia gry, a potem w trakcie samej rozgrywki. W sieci odnaleźć możemy całą gamę programów umożliwiających przygotowanie krótkich gier online:

Wordwall.net

Genial.ly

Lerningapps

Kahoot

Quiziz

Mamy nadzieję, że przedstawione przez nas pomysły zainspirują Was do poszukiwań optymalnej metody na powtórki, która sprawdzi się w niełatwym czasie nauczania zdalnego (ale nie tylko!). Wierzymy w wielką moc powtórek i jesteśmy pewne, że mogą być one równie ekscytujące, jak nabywanie nowej wiedzy.

**Weronika Grochowska, Anna Krenc, Magdalena Przybysz** – nauczycielki, które połączyła pasja do nowoczesnych metod nauczania. Wspólnie prowadzą firmę szkoleniową Edukreatywne i dzielą się swoimi pomysłami za pomocą profilu na portalu Facebook. Szczególnie bliskie im są tematy: escape room w edukacji, wykorzystanie TIK na zajęciach oraz rozwijanie kompetencji kluczowych uczniów.



## **Jak ocenić prace uczniów w wirtualnej przestrzeni? O wirusowych rozterkach słów kilka**

Jak wyglądało nauczanie zdalne? Myślę, że ilu nauczycieli, tyle odpowiedzi, tyle samo rozterek, problemów, ale także sukcesów i dobrych myśli. Jest to kwestia bardzo indywidualna, bowiem część edukatorów prowadziła lekcje online, inni przysyłali filmy, materiały, pomoce, jeszcze inni wskazywali zadania „do odrobienia”. Co więcej, każda z tych grup miała jeszcze wiele podgrup – lekcje online w formie spotkań kilka razy w tygodniu, jedna lekcja podsumowująca, spotkanie typu webinar i tak dalej... Nauczanie zdalne pokazało nam, że warsztat nauczyciela to coś, co trzeba rozwijać przez cały czas.

Mnie sytuacja związana z pandemią utwierdziła w wielu przekonaniach, szczególnie w tym, że jedną z najistotniejszych kwestii w pracy nauczyciela jest kontakt z uczniem. Nauczanie zdalne to dla mnie duży sprawdzian relacji – relacji uczniów i nauczycieli, kadry pedagogicznej i dyrekcji, dyrekcji i uczniów, rodziców i szkoły. To sprawdzian relacji, które powstały jeszcze przed zamknięciem placówek. Wszystko to, co do tej pory działo się w tradycyjnej klasie, nagle przeniosło się do przestrzeni wirtualnej. Może pojawiły się problemy ze sprzętem, rozterki związane z doborem narzędzi, usilne próby aktywizowania, ale to wszystko, co udało się wypracować wcześniej, miało ogromny wpływ na to, jak pracowali uczniowie oraz na to, czy mieli odwagę mówić o swoich problemach, zgłaszać potrzebę pomocy, a także po prostu mieć ochotę przychodzić na spotkania online. Jak wiemy, niestety

część uczniów pozostała wirtualnymi duchami, bez kontaktu ze szkołą, nauczycielami, środowiskiem rówieśniczym. Dlatego też zwracałam uwagę na codziennie tworzenie więzi z uczniami, która winna opierać się na szacunku, otwartości i zaufaniu.

Tematów związanych z nauczaniem zdalnym jest bardzo dużo, ja chciałabym się skupić na aspekcie, który spędza sen z powiek wielu z nas, nie tylko w czasach zarazy... Mam na myśli ocenianie. Podczas edukacji zdalnej problem z wystawianiem stopni nasilił się jeszcze bardziej, bowiem w jaki sposób ocenić pracę ucznia, który nie łączył się na spotkania online albo nie przysyłał na czas wykonanych zadań? Z drugiej strony, niektórzy uczniowie nie byli w stanie w tego typu spotkaniach uczestniczyć z uwagi na trudną sytuację materialną (brak komputera/telefonu), rodzinną czy zdrowotną. Niejednokrotnie słyszałam czy czytałam o rozterkach nauczycieli dotyczących testów online i związanych z nimi obaw o nieuczciwość podczas rozwiązywania. W jaki sposób ocenić pracę, skoro nie mamy pewności, że uczeń nie korzystał z pomocy Internetu, rodziny czy kolegów „pod telefonem”?

Oczywiście w edukacyjnej utopii odpowiedzielibyśmy, że trzeba zmieniać mentalność uczniów i wychowywać ich w taki sposób, aby sprawdzian był dla nich momentem weryfikacji wiedzy, refleksji nad tym, co potrafią, oraz nad tym, co jeszcze powinni doskonalić. Każdy ze sprawdzianów mógłby zostać omówiony i rozpisany w specjalnym miejscu w zeszycie, gdzie nauczyciel i uczeń wspólnie zastanawiają się nad tym, w jaki sposób pracować dalej, dlaczego pojawiły się pomyłki i przede wszystkim co ciekawego i wartościowego uczeń w swojej pracy napisał. Dotykam tutaj idei oceniania kształtującego, którego jestem wierną zwolenniczką, ale ta piękna utopia wymaga przede wszystkim czasu i zmiany myślenia nie tylko uczniów, ale także rodziców, nauczycieli, dyrektorów i wszystkich odpowiedzialnych za tworzenie polskiego systemu szkolnictwa.

Musimy jednak odpowiedzieć na sytuację nagłą, palącą, na sytuację tu i teraz. W jaki sposób oceniać w trybie online? Jak traktować prace, nad którymi de facto nauczyciel nie miał pełnej kontroli, tak

jak w przypadku sprawdzianu w sali szkolnej? Ten problem przenosi nas do jednej z najistotniejszych, kluczowych kwestii, które rozważyć należy zawsze, kiedy o ocenianiu chcemy mówić, bez względu na to, czy zastanawiamy się nad wirtualną rzeczywistością czy pracą w tradycyjnej klasie – co tak naprawdę oceniam i czego oczekuję od ucznia? Anna Janus-Sitarz zadała kiedyś w jednym z artykułów (o tym samym tytule) niezwykle istotne, wciąż frapujące i ważne pytanie: „Komu potrzebne jest ocenianie?”<sup>9</sup>. Badaczka podkreśla istotę jawności kryteriów i dokładności w precyzowaniu wymagań – tak, aby były one znane zarówno uczniom, jak i rodzicom.

Odpowiadając na obecną sytuację, bo temu służy ten tekst, zadajmy sobie pytanie: czego oczekujemy od na poły wirtualnego ucznia? Jakie są założenia nauczyciela? Podczas spotkań online wymagamy już trochę innych aktywności niż w tradycyjnym nauczaniu, bowiem ogranicza nas forma zajęć. Podczas uczenia i sprawdzania postępów uczniów często okazuje się, że za teorią nie podążają umiejętności. Przyswojona na pamięć wiedza tak szybko umyka, że nie znajduje pokrycia podczas literackich analiz, tworzenia wypowiedzi pisemnych czy rozwiązywania językowych zagadek. W przypadku ucznia, jak już go wcześniej nazwałam, „na poły wirtualnego” ocenianie staje się sprawą jeszcze trudniejszą niż w warunkach tradycyjnych. Nie udało się rozpatrzyć wszystkich przypadków, z jakimi podczas nauczania zdalnego mieliśmy do czynienia, ale postaram się wskazać możliwości, jakie daje nam przestrzeń internetowa podczas pracy z uczniami, którzy są w stanie w jakimś stopniu pracować online, posiadają (nawet ograniczony) dostęp do komputera i Internetu.

Narzędziem, które bardzo lubię podczas prowadzenia lekcji zdalnych, jest platforma ClickMeeting. Przy naprawdę niewysokiej cenie abonamentowej otrzymujemy: tablicę interaktywną, z której mogą korzystać również uczniowie, co jest niezwykle cenne, bowiem

<sup>9</sup>

A. Janus-Sitarz, *Komu potrzebne jest ocenianie? Wokół ewaluacji osiągnięć ucznia*, w: *Polonista w szkole. Podstawy kształcenia nauczyciela polonisty*, Kraków 2004.

maksymalnie aktywizuje uczestników spotkania, możliwość dołączania filmów z YouTube'a, udostępnianie ekranu i kilka innych udogodnień. Poniżej dołączam kilka zdjęć (zob. załączniki), które pokazują różne możliwości tworzenia ćwiczeń na ClickMeeting.

Jak można zauważyć, na niektórych zdjęciach ekran jest dzielony na kilka części. Jest to przestrzeń do pracy indywidualnej – każdy z uczniów ma możliwość otrzymania swojego fragmentu tablicy lub (w przypadku większych grup) każda z grup ma swoją część, na której może się wypowiedzieć. Bardzo dobrze sprawdza się typowe słoneczko, mapy myśli czy dopisywanie skojarzeń. Wydaje mi się, że w przestrzeni wirtualnej funkcjonują one jeszcze lepiej niż w normalnych warunkach, ponieważ wszyscy uczniowie mogą pisać równocześnie, od razu komentując wypowiedzi innych. Daje to także możliwość uczniom, którzy są mniej aktywni, nie lubią się zgłaszać oraz (w przestrzeni Internetu) tym, którym sprzęt nie zawsze umożliwia wypowiedź ustną.

Tego typu praca jednoczesna może być stosowana do przeprowadzenia sprawdzianu. Można podzielić uczniów na mniejsze grupy, które łączą się z platformą o określonej godzinie i równocześnie otrzymują różne zadania do wykonania na swojej części ekranu/tablicy. Jest to ciekawa metoda, bowiem po wykonaniu zadań grupa może omówić swoje prace i wymienić się spostrzeżeniami na temat wypowiedzi innych. Można również pozostawić zadania w poszczególnych częściach tablicy – każdy uczeń na początku otrzymuje numer, pod którym będzie rozwiązywał aktywności. To daje też nauczycielowi duże możliwości profilowania zadań, indywidualizowania ich w zależności od ucznia.

Kolejną możliwością, jaką daje nam nauczanie zdalne poprzez omawianą platformę, jest praca z tekstem literackim. Umieszczone na interaktywnej tablicy fragmenty mogą być przez uczniów na bieżąco podkreślane, mogą oni jednocześnie komentować tekst, zaznaczać istotne miejsca. Myślę, że to kolejny przykład na to, że praca online może być bardzo efektywna, bowiem uczniowie od razu widzą refleksje innych uczestników spotkania. W taki sposób można poddać

tekst literacki pogłębionej analizie. I znów sprawdzian może wyglądać podobnie – forma ustna lub ustno-pisemna, każdy uczeń łączy się o określonej porze, otrzymuje „czysty” tekst – może zaznaczyć ważne fragmenty, komentować je, dopisywać przemyślenia. Uczniowie zostaną uprzedzeni, iż liczą się również ich pisemne odpowiedzi – czyli wprowadzamy kryterium językowe, ortograficzne, itd.

Jak widać, za pomocą tablicy interaktywnej można urozmaicać lekcje i aktywizować uczniów oraz przeprowadzać sprawdziany. Sen z powiek spędza nauczycielom test online, bowiem obawiają się, że uczniowie będą korzystać z pomocy, aby go rozwiązać. Co wówczas zrobić? Moim zdaniem po prostu nie robić testów online. Ja nie wykorzystuję ich nawet podczas nauczania tradycyjnego. Idea testu moim zdaniem nie sprawdza wiedzy, nie rozwija, a uczy beznamietnego zapamiętywania reguł. Oczywiście klóciłiby się tu wszyscy zwolennicy testów, mówiąc, że zależy to od pytań, formy, jaką przybierają i że przecież są takie sprawy elementarne, o które pytać musimy. I tutaj oczywiście mają moją pełną zgodę, jednak test nie może być główną składową oceny i nie może być jedyną formą sprawdzania wiedzy. Ja używałam narzędzia do tworzenia testów online, które uczniowie wykonywali w ramach powtórki – pojawiały się tam bardzo różne zadania (nie tylko zamknięte). Natomiast nie przysyłałam takich testów jako formy sprawdzenia wiedzy. Można tworzyć quizy na lekcji w formie testów i grać za pomocą interaktywnej tablicy – to także bardzo dobry pomysł. Test oczywiście ma swoje plusy, ale nie czynimy z niego podstawowego narzędzia ewaluacji. Wiedzę podczas spotkań online można sprawdzać tak jak pisałam powyżej – w formie ustnych odpowiedzi, sprawdzianów hybrydowych (forma ustno-pisemna). Można pytania wyświetlać, można pytać przez mikrofon. Możliwości jest wiele, a przynajmniej możemy sprawdzić realne umiejętności naszych podopiecznych.

Bardzo ważnym i potrzebnym narzędziem sprawdzania są projekty, które uczniowie realizują w grupach lub indywidualnie. Pierwszy wariant oczywiście polega na kontakcie online, co „zmusza” uczniów do wspólnych „spotkań” i rozmów. Obecność na lekcji online nie

jest tym samym, co kontakt w normalnej klasie, dlatego warto dbać o prace grupowe, nawet jeśli mają odbywać się zdalnie, bowiem uczniowie będą mogli nawiązać jakąś relację dającą namiastkę normalności. Drugi wariant to projekty, w których każdy z uczniów zajmuje się jakąś częścią – potem nauczyciel zbiera wszystkie partie i powstaje kompletne dzieło. Mogą to być na przykład: wspólne streszczenie lektury (każda osoba otrzymuje jeden rozdział do opracowania), tworzenie internetowych wystaw dzieł literackich, pisanie wspólnego tekstu: opowiadania, scenariusza, wypracowania (tutaj pomocne może okazać się np. Dokument Google) – każdy uczeń dopisuje kolejną część, tworzenie autorskiego filmu. Możliwości jest naprawdę wiele, a wspólne tworzenie projektów ma także wymiar integracyjny, co jest niezwykle ważne, kiedy nie ma możliwości, by tradycyjnie się spotkać i porozmawiać.

Starałam się pokazać kilka prostych przykładów, które mogą pomóc podczas podejmowania decyzji w najtrudniejszym, w odczuciu wielu, procesie szkolnym, czyli ocenianiu. Za pomocą narzędzi internetowych można w ciekawy sposób prowadzić zajęcia, a także na bieżąco sprawdzać postępy uczniów. Sprawdziany hybrydowe (ustne, pisemno-ustne), quizy, projekty, zadania w formie prac domowych (jak w przypadku uczenia tradycyjnego) to podstawowe formy sprawdzania wiedzy w warunkach „nadnaturalnych”. Jeśli nauczyciel pozostaje w partnerskiej relacji z uczniem, będzie znał jego możliwości techniczne i na pewno te formy w miarę możliwości dostosuje tak, aby każdy mógł uczestniczyć w proponowanych aktywnościach. Chciałabym jeszcze zwrócić uwagę na aktywność i zaangażowanie podczas lekcji. Mam nadzieję, że okres pandemii pokaże, że to są bardzo ważne składowe oceny końcowej i warto na bieżąco doceniać uczniów za ich systematyczną pracę.

Załączniki:

|          |           |        |          |
|----------|-----------|--------|----------|
| ATENA    | DEMETER   | HERMES | ZEUS     |
| POSEJDON | HEFAJSTOS | HADES  | AFRODYTA |

|                  |                |
|------------------|----------------|
| stajnia Augiasza | puszka Pandory |
| ikarowe loty     | syzyfowa praca |

| związek frazeologiczny     | wyjaśnienie                                  |
|----------------------------|----------------------------------------------|
| Robić coś na kolanie.      | Pobiec coś załatwić bardzo szybko.           |
| Puszczać coś mimo uszu.    | Być czujnym, ostrożnym.                      |
| Skoczyć na jednej nodze.   | Nie słuchać czegoś, nie zwracać na to uwagi. |
| Mieć oczy szeroko otwarte. | Robić coś zbyt szybko, byle jak.             |
| Mieć węża w kieszeni.      | Być skąpym.                                  |

**Klaudia Mucha-Iwaniczko** – doktorantka na Wydziale Polonistyki UJ, nauczycielka języka polskiego oraz glottodydaktyk. Obecnie pracuje w Polonijce – internetowej szkole dla dzieci polskich mieszkających za granicą. Łączy pracę naukową z praktyką – bada młodzież z doświadczeniem migracyjnym, pracuje z osobami dwujęzycznymi, tworzy własne materiały edukacyjne, dostosowane do potrzeb swoich uczniów. Zajmuje się także literaturą dla dzieci i młodzieży



Agnieszka Handzel

***Zaproś mnie na swoją lekcję,  
czyli o tym, jak uratować uczniów i nauczycieli***

**Zmęczenie materiału**

Kształcenie na odległość było niespodzianką i wyzwaniem dla wszystkich – uczniów, którzy musieli samotnie zmagać się z ogromnymi ilościami materiału przewidzianego w podstawie programowej; nauczycieli, których zmusiło do sięgnięcia po rozwiązania nowe i obce ich warsztatowi pracy; dyrektorów, których obowiązkiem było skontrolowanie i wyciągnięcie z tego chaosu konstruktywnych wniosków. Każda szkoła poradziła sobie z tym wyzwaniem po swojemu – jedne lepiej, inne gorzej. Nie ulega wątpliwości, że w pełnej stresu sytuacji zamknięcia wkładaliśmy podwójny wysiłek w pracę – by przyniosła efekty i zachowała pozory normalności.



Pogłębiający się chaos informacyjny nie sprzyjał zachowaniu zdrowego rozsądku – nauczyciele szkół podstawowych i ponadpodstawowych z niepokojem obserwowali doniesienia o egzaminach, trwając w nadziei, że ich uczniowie podołają wymogom systemu. Po wielu tygodniach wytężonego wysiłku nadszedł moment przesilenia. W moim przypadku jego objawem było skierowanie się ku edukacji filmowej, bo na myśl o przedstawianiu materiału z podręcznika, przygotowywaniu nowych quizów, prezentacji czy nawet projektowaniu sketchnotek do lekcji na żywo otrząsałam się z niesmakiem. Włączenie komputera i odpalenie narzędzia do telekonferencji miało wówczas znamiona nadludzkiego wysiłku. Podobnie czuli się moi uczniowie, inni nauczyciele zapewne też obserwowali u siebie wypalenie kształceniem na odległość.

Wtedy (w kwietniu) pojawił się projekt, który, moim zdaniem, uratował wielu z nas – uczniów i nauczycieli – przed ciężkimi i nieodwracalnymi skutkami zdalnego nauczania. W głowach dwóch rewelacyjnych osób – Irminy Źarskiej i Magdaleny Krajewskiej powstał pomysł odświeżenia wirtualnych klas, a do tego zapewnienia uczniom możliwości spotkania z ciekawymi ludźmi z całego świata. Skoro nie mogliśmy się rozstać z komputerem, warto było wykorzystać jego możliwości. Inspiracja pochodziła chyba z międzynarodowych projektów opierających się na lekcjach języków obcych z native speakerami.

W kilka dni fejsbukowa grupa projektu *Zaproś mnie na swoją lekcję*<sup>10</sup> liczyła kilkuset członków. Założenie było bardzo proste – każdy z nas czymś się interesuje, na czymś dobrze się zna, przygotował rewelacyjny materiał, którym chciałby się podzielić. W ramach projektu nauczyciele zapraszali się nawzajem do wirtualnych klas, by podzielić się swoją energią, pokazać inny styl kontaktu z uczniami i wnieść do męczącej rzeczywistości nowy, świeży powiew. Każdy nauczyciel mógł zaproponować temat zajęć, jakie poprowadzi. Członkowie grupy zgła-

---

10

<https://www.facebook.com/groups/232873317780219> - zasoby grupy nadal są dostępne, nauczyciele gotowi do kolejnych spotkań – teraz już w szkolnych klasach.

szali chęć w komentarzach – grupa była istnym targowiskiem cudowności! Swoje propozycje zgłaszali nauczyciele wszystkich przedmiotów, naukowcy, osoby rozpoznawalne z mediów i, co chyba najważniejsze, zwykli nauczyciele, którzy chcieli się podzielić swoją pasją. Dla wielu z nas ten projekt stał się okazją do przekroczenia granic, pokonania własnych słabości.

## Lekcje z gośćmi

Moi uczniowie wzięli udział w kilkunastu spotkaniach z zaproszonymi gośćmi. Podróżowaliśmy po Persji śladami polskich uciekinierów z Syberii, w przejmującym spotkaniu zwiedziliśmy wirtualnie muzeum KL Auschwitz-Birkenau<sup>11</sup>, spotkaliśmy nauczycielkę niemieckiej szkoły dla imigrantów, trenowaliśmy sketchnoting, wreszcie – słuchaliśmy legend o strachach i demonach Krajny. Okazja do spotkania z innymi nauczycielami, zadania im ciekawych pytań, posłuchania historii z innego świata była dla moich uczniów bardzo cenna – na co dzień rzadko uczestniczą w takich wydarzeniach. Do placówki liczącej 20 uczniów raczej nie zaprasza się podróżników, autorów książek czy sław – bo koszt byłby nie do udźwignięcia dla budżetu szkoły czy rodziców. Organizacja wycieczki, w której udział wezmą uczniowie 1, 2 i 8 klasy sama w sobie stanowi wyzwanie, dlatego *Zaproś mnie na swoją lekcję* było niepowtarzalną szansą dla takich prowincjonalnych szkół jak nasza.

Udział w spotkaniach z nauczycielami (i nie tylko) z wielu stron świata był niepowtarzalną lekcją otwartości i kreatywności. Uczniowie odkrywali nowe sposoby myślenia, dowiadawali się o istnieniu ciekawych zawodów i pasji – podróżnicy, rękodzielnicy, naukowcy, pisarze, mówcy motywacyjni – wszyscy dzielili się swoją wiedzą i energią. Co

---

11

Wirtualne zwiedzanie przygotowane przez Annę Foks, autorkę bloga *Radość uczenia*, cieszyło się olbrzymim zainteresowaniem nauczycieli i uczniów, którzy mieli w planach wyjazd do KL Auschwitz. Wynikiem tego zainteresowania był opracowany i nagrany przez autorkę materiał z wirtualnej wycieczki po terenie dawnego obozu koncentracyjnego.

ciekawe, wszyscy uczestnicy projektu zgromadzili się wokół wspólnego celu – połączyła ich rzeczywista pasja, chęć przekazania tego, co mają najlepszego zupełnie bez korzyści materialnej. Najważniejszym zyskiem było poczucie udziału w czymś ważnym, w czymś, co może stanowić podwaliny zmiany w systemie edukacji, poczucie wspólnoty, oraz nawiązane ciekawe znajomości.

## **Odkrywanie siebie**

Moja historia związana z projektem jest zapewne jednym z wielu przykładów przekraczania swoich nauczycielskich i osobistych ograniczeń. Zafascynowana projektem, od razu zaproponowałam swój udział z tematem, który mnie pasjonuje – rozmową o emocjach w kontekście literackich tekstów, o słuchaniu siebie i samoregulacji. Przeprowadziłam kilka spotkań, które przebiegły różnie – czasem uczniowie „czuli temat” – rozmowy toczyły się wokół ważnych zagadnień, a spostrzeżenia i wnioski młodych ludzi były bardzo ciekawe. Były też lekcje -porażki, kiedy zabrakło porozumienia, chęci współpracy. Narzędzia wykorzystane do takich zajęć przetestowałam kilka razy, udoskonaliłam i przerobiłam. Prowadzenie kilka razy tej samej lekcji było świetną okazją do obserwacji procesu pracy nad sobą i swoimi materiałami. Z każdym spotkaniem coraz lepiej wyczuwałam, które elementy lekcji są najbardziej istotne i rezonują z potrzebami uczniów.

Przełom w moim sposobie myślenia nastąpił już w maju. W grupie pojawiło się wówczas wiele ofert lekcji związanych z kulturą ludową, lokalnym folklorem i gwarą. Zagadnienia dialektologiczne obecne w podstawie programowej są dla uczniów raczej trudne – jeśli sami nie mówią jakąś gwarą, z trudem wyobrażają sobie stosowanie odmiany języka obecnej lokalnie. Moi uczniowie w większości mówią gwarą, kultura ludowa jest bardzo mocno obecna w lokalnych zwyczajach – mieszkamy na granicy kultur krakowskiej i podhalańskiej. Gwara i lokalne legendy dla mnie – rodowitej wiśniowianki – były czymś tak naturalnym, że nie dostrzegałam w nich wielkiej wartości.

Wtedy zaprosiłam na naszą lekcję Beatę Gwizdałę, która opowiedziała, pięknie wiążąc je z tekstami obowiązkowymi w 7 i 8 klasie, legendy swojej okolicy. Opisała przejmujące strachy i duchy krążące po drogach i bezdrożach Krajny, a moi uczniowie zamierali ze strachu i z zachwytu! Podczas kularowych rozmów podzieliłam się kilkoma historiami z naszych Beskidów. Przyznałam się, że znam wiśniowską gwarę. I już nie było wyjścia – entuzjazm Beaty był tak zaraźliwy, że odważyłam się przygotować materiały do lekcji o lokalnych tradycjach. Co więcej – zaprosiłam przed swój ekran specjalistkę – szefową Koła Gospodyń Wiejskich w mojej miejscowości. Wspólnie poprowadziłyśmy dwie lekcje, przygotowałyśmy materiał na kilkanaście kolejnych. Okrzyki zachwytu uczniów były najlepszą nagrodą za odwagę, a ja miałam okazję docenić wartość lokalnej kultury i historii z mojej miejscowości.

Tę historię przytaczam, by zilustrować wszechstronny wpływ projektu *Zaproś mnie na swoją lekcję* na rozwój uczniów i nauczycieli. Innowacyjna, nieznana dotychczas forma pracy wydobyła z nas wszystkich zasoby, o których istnieniu nie mieliśmy do tej pory pojęcia. To dało niesamowitą energię i pozwoliło przetrwać trudny czas izolacji.

Po powrocie do szkoły na konsultacje dla klas 8 i 1–3 prowadziłyśmy gościnne lekcje zza szkolnego biurka, a nasi uczniowie uczestniczyli w nich, siedząc w klasie. Wirtualna obecność gości w naszej małej szkole dała nam poczucie mocy i bycia częścią wielkiego pomysłu na nową edukację. Już nie możemy się doczekać nowych odsłon projektu, gdy tylko sytuacja edukacyjna się ustabilizuje.

### **Dało się to robić!**

W ramach podsumowania trzeba wspomnieć o prawno-technicznych aspektach „wymieniania się klasami”. Okazuje się, że wszyscy mogliśmy opanować obsługę najpopularniejszych platform do telekonferencji i na bieżąco modyfikować techniczne możliwości względem potrzeb uczniów i własnych. Nie miało znaczenia czy to Zoom, Teamsy czy inne narzędzie. Czego się jeszcze dowiedzieliśmy? Że

można „oddać” klasę w ręce innego nauczyciela. Że można zaufać kompetencjom drugiego człowieka i samemu nauczyć się czegoś nowego, razem ze swoimi uczniami. Że formalności są zbędne tam, gdzie spotykają się ludzie chcący zrobić coś nowego dla uczniów. Że każdy z nas ma moc zmieniania własnej szkolnej klasy – przestrzeni i ludzi. Uświadomiliśmy sobie, że we wszystkich nauczycielach drzemie niebywały potencjał, którego obudzenie będzie niewyobrażalną korzyścią dla edukacji.

**Agnieszka Handzel** – nauczycielka języka polskiego, techniki i informatyki w Szkole Podstawowej w Kobielniku, doktorantka na Wydziale Polonistyki UJ, członek STEP. Wierzy w moc i autonomię nauczyciela. Każdego dnia na nowo wymyśla wymarzoną szkołę (także z myślą o swoich własnych dzieciach) i realizuje najbardziej szalone pomysły.

Anna Miśkowiec

**Zdalne nauczanie 2020**  
**– o edukacyjnej rewolucji czasu pandemii**  
**z perspektywy nauczycielki LO**

Nie ulega wątpliwości, że okres od marca do czerwca 2020 roku przejdzie do historii edukacji jako czas wielkiego przełomu. Stanie się tak niezależnie od rozwoju wypadków. Niezależnie od tego, czy wzmocniona przez ostatnie doświadczenia refleksja na temat konieczności przebudowy podstawy programowej i samej koncepcji polskiej szkoły znajdzie w końcu szersze zrozumienie. Przywołany okres to czas wielkiej rewolucji w wielu krajach. Oto bowiem dosłownie z dnia na dzień rzesze nauczycieli, uczniów i rodziców zmuszone zostały do funkcjonowania w zupełnie nowej przestrzeni. Wielu nauczycieli, dotąd niechętnych nowym mediom, zmuszonych zostało nie tylko do ich zaakceptowania, ale i do oswojenia oraz zastosowania w działaniach edukacyjnych. I choć stwierdzenie, że polska szkoła nigdy już nie będzie taka sama, brzmi banalnie, to oddaje ono stan rzeczy.

Swoim doświadczeniem z edukacyjnych poszukiwań podczas pandemii dzielę się jako licealna nauczycielka języka polskiego z dwudziestoletnim stażem. Nie byłam wcześniej niechętna alternatywnym formom edukacji. Starłam się w miarę możliwości uczynić swoje lekcje atrakcyjnymi dla „cyfrowego nastolatka”. Jednak były to działania uzupełniające, czasem nawet marginalne. Najlepiej czułam się w modelu tradycyjnym, wspieranym oczywiście przez nowe

technologie. Rzeczywistość zmusiła mnie do poszukiwań nowych rozwiązań i zdobycia nowych kompetencji.

### **Początki, czyli o poszukiwaniach złotego środka**

Początki nie były oczywiście łatwe. Nagle, bez żadnego przygotowania, dosłownie z dnia na dzień zostaliśmy wrzuceni w nową rzeczywistość. Wszystko działa się „tu i teraz”. Pozbawieni danych na temat konkretnych terminów, jasnych wskazówek, potrzebnych materiałów, przygotowania metodycznego i cyfrowego staraliśmy się oswajać z nowym wyzwaniem i w miarę możliwości zadbać o jakość nauczania i wsparcie dla naszych uczniów.

Etap pierwszy tych zmagania wspominam jako poszukiwanie i testowanie różnych rozwiązań metodycznych, konsultacje i rozmowy z nauczycielami w kraju i za granicą, konsultacje rodzinne, porównywanie opcji wybieranych przez różne szkoły, przeczesywanie Internetu w poszukiwaniu materiałów, sugestii, metod i narzędzi, digitalizację własnych pomocy, „internetowe rozmowy” z uczniami na temat wyboru odpowiedniej formy, poszukiwanie równowagi pomiędzy jakością kształcenia a ilością przesyłanych materiałów, pomiędzy stawianiem wymagań i świadomością wyjątkowości sytuacji, nieznajomości warunków domowych uczniów i ich kondycji psychicznej a poczuciem obowiązku za ich kształcenie.

Był to także czas przeorganizowania treści, budowania koncepcji lekcji, bloków tematycznych, refleksji nad tymi materiałami, częstej ewaluacji. I wreszcie czas poszukiwania równowagi pomiędzy życiem prywatnym i zawodowym, zrozumienia, że praca od świtu do zmierzchu (a w praktyce do późnych godzin nocnych) niekoniecznie przynosi zamierzony efekt, uczenia się zarządzania czasem w tych nowych warunkach. Zrozumiałam, że często powtarzane ówczesnie słowo „dobrostan” nie jest jedynie modnym wyrazem, a zadbanie o własną równowagę przekłada się na jakość pracy.

## **W tym szaleństwie jest metoda?**

Koncepcja moich zajęć wyrosła z przekonania, że poczucie tymczasowości nie sprzyja edukacji. Uczniowie (i nauczyciele) potrzebują jasnych zasad współpracy, określonego rytmu i porządku. U podstaw tej wizji legło także przekonanie, że niemożliwe jest przeniesienie tradycyjnej lekcji do przestrzeni Internetu. Idea skryształizowała się w wyniku doświadczeń pierwszych dwóch tygodni, a zwłaszcza na drodze konsultacji z uczniami. Ustaliliśmy, że nasza praca będzie miała formę hybrydy, łączącej elementy „lekcji odwróconej”, zadań do pracy samodzielnej i pracy w grupach z wideokonferencją podsumowującą cotygodniowe działania. Materiał podzieliłam na segmenty tematyczne.

Przestrzenią naszych spotkań stały się grupy na Facebooku, już na początku pandemii założone dla każdej z moich klas w celu utrzymania z nimi kontaktu. Grupy te zastąpiły nam przestrzeń klasy szkolnej. Tutaj uczniowie mogli brać udział w dyskusji, dzielić się swoimi przemyśleniami i wypracowanymi materiałami. Zgodnie przyznawali, że dyskusja na Facebooku była choć drobną namiastką dyskusji klasie, za którymi bardzo tęsknili. Dlaczego Facebook? Dlatego, że było to rozwiązanie im najbliższe i najbardziej praktyczne w zaistniałej sytuacji.

Moja pierwotna, ambitna koncepcja zakładała stworzenie nauczycielskiego bloga dla moich uczniów. Miałam takie doświadczenie z poprzednich lat, jednak wielość zadań i wyzwań tego szczególnego czasu skutecznie mi to uniemożliwiła. Zamiast bloga powstał zbiór dziesiątek listów kierowanych każdego dnia do uczniów. Listy te stanowiły właściwie opis zadań zaplanowanych na dany dzień. Nie brakowało też komentarza do współczesności, wyników pracy, obserwacji. Dzisiaj patrzę na nie jako na szczególny dokument epistolograficzny nauczycielskich poszukiwań i eksperymentów. Listy te wprowadzały porządek, określały temat, wskazywały kierunek działań. Były czymś na kształt lekcji w pigułce.

Podczas takich lekcji uczniowie otrzymywali różne zadania do wykonania. Pracowali samodzielnie, analizując przesłane materiały,

oglądając filmy, materiały interaktywne, pisząc krótkie i dłuższe prace, działali w parach lub mniejszych grupach, rozwiązując dany problem. Miałam możliwość oceny ich postępów poprzez analizę prac, testy i quizy. Raz lub dwa razy w tygodniu spotykaliśmy się na wideokonferencji. Wtedy omawiałam raz jeszcze opracowane treści i stopniowo wprowadzałam nowe. Wideokonferencji zawsze towarzyszyła prezentacja multimedialna. Przygotowując materiał, stawiałam na różnorodność. Internet zachwyił mnie i przytłoczył wielością źródeł i możliwości. Korzystałam, tak jak wcześniej, z zasobów Ninateki, Khan Academy, Polony, Wolnych Lektur, e-podręczników. Z radością przyjąłam możliwość wirtualnego zwiedzania instytucji kultury, udostępnianie spektakli teatralnych czy operowych. Ponieważ wielu z moich uczniów dobrze zna język angielski, polecałam im również materiały w tym języku. Przygotowywałam też własne pomoce dydaktyczne. Utrwalenie materiału miało postać quizu, dyskusji online, projektu.

Narzędzia do e-learningu, z których korzystałam, to przede wszystkim: Google Drive, Testportal, Canva, Kahoot, Quizizz, Cisco Webex, Google Meet, Skype, Padlet. Regularnie kontaktowałam się także z uczniami za pośrednictwem dziennika elektronicznego i poczty elektronicznej. Obok wirtualnych klas stworzyliśmy także na Facebooku grupę „MIĘDZY SŁOWAMI”, w której uczniowie zamieszczali rekomendacje programów kulturalnych, filmów, źródeł znalezionych w sieci.

Dbałam o to, by zadania były zróżnicowane i w miarę atrakcyjne dla młodego człowieka, niejednokrotnie zmęczonego już wielogodzinnym siedzeniem przed komputerem. Obok dyskusji, testów, quizów pojawiały się konkursy, tworzyliśmy memy komentujące naszą rzeczywistość, reklamy, różne gatunki dziennikarskie. Komentowaliśmy zdjęcia z czasu dzieciństwa. Biorąc pod uwagę wyjątkowość sytuacji, stawiałam raczej na krótkie formy wypowiedzi. Nie unikałam tych, które wspomagały przygotowanie do egzaminu maturalnego (na przykład tworzenie streszczenia, interpretacji tekstu lirycznego), ale zachęcałam także do tworzenia własnych eksperymentów literackich. Uważam,

że doskonałym dokumentem tamtego czasu są dzienniki czasu pandemii stworzone przez moich uczniów. Mają bardzo różną formę. Nie brak tam sarkastycznego dystansu do rzeczywistości, czarnego humoru, ale i przejmujących konfesji świadczących o tym, jak trudnym była konfrontacja z rzeczywistością. Zorganizowaliśmy też szkolny konkurs, którego pokłosiem stały się prace literackie, plastyczne i filmowe inspirowane tym szczególnym doświadczeniem.

Jak wspomniałam, Internet przytłoczył nas wielością możliwości. Stąd rozważna selekcja materiałów. Starłam się polecać oferty kulturalne, rekomendować filmy, ale obawiałam się też efektu nadmiaru i przytłoczenia. Dobrze wspominam inicjatywę „Tygodnika Powszechnego” – *Lekcja czytania*. Interesującym doświadczeniem były też warsztaty teatralne poświęcone Trylogii, przeprowadzone przez edukatorkę MICET – Muzeum Interaktywnego / Centrum Edukacji Teatralnej w Narodowym Starym Teatrze w Krakowie. Skorzystaliśmy też z możliwości przeprowadzenia matury próbnej. Dopiero zestawienie tych wszystkich inicjatyw i działań uzmysławia mi, jak wiele zrobiliśmy.

## **Dylematy i wątpliwości**

Wiosna 2020 roku to był czas wielu wyborów natury edukacyjnej i refleksji nad samym nauczaniem. Nowe warunki zmusiły mnie przede wszystkim do krytycznej oceny realizowanych treści programowych i rezygnacji z tych, których nie uznałam za niezbędne. Drugą ważną kwestią obok organizacji procesu nauczania był problem oceniania. Przyznam, że im dłużej uczę, tym większy mam dystans do tego elementu pracy nauczyciela. Na początku swojej ścieżki zawodowej hołdowałam modelowi wyniesionemu z własnej przeszłości. Z czasem przekonałam się, że tradycyjny model oceniania niejednokrotnie wcale nie wpływa motywująco i nie zawsze pozwala wydobyć potencjał ucznia i motywować do rozwoju.

Towarzyszące mi wątpliwości ze zdwojoną siłą powróciły w dobie pandemii. Obok pytań: jakie treści wybrać, po jakie narzędzia

sięgnąć, pojawiło się pytanie: jak wspierać uczniów, jak monitorować ich pracę. Niewątpliwie tradycyjny system oceniania nie sprawdził się w nowej sytuacji. Wielu nauczycieli podkreślało niemożność sformułowania obiektywnej oceny z powodu braku transparentności sytuacji. Dominowały zwłaszcza głosy podkreślające niesamodzielność pracy i brak równych szans. Z pewnością nie ma tutaj jedynej i właściwego rozwiązania. Podczas zdalnego nauczania zdecydowałam się postawić przede wszystkim na wspieranie i motywowanie uczniów. Stąd codzienne listy, stąd dłuższe komentarze w przypadku prac pisemnych, dbałość o docenianie różnych form aktywności. Przyznaję, że obniżyłam nieco poprzeczkę swoich wymagań. Nie pogoń za oceną stała się najważniejsza, ale wsparcie i informacja zwrotna. Było bardzo widoczne, że właśnie tego uczniowie potrzebowali. Podobnie jak pozytywnego nastawienia i śmiechu. Owszem, starałam się na bieżąco oceniać postępy (różne typy zadań, konkursy, testy), ale zależało mi nade wszystko na wypracowaniu przekonania, że uczymy się dla siebie, że oszukując, oszukujemy samych siebie. Oczywiście taka strategia nie sprawdza się w przypadku wszystkich. Jednak jeśli w klasie pojawi się grupa, która zaakceptuje takie podejście, to z pewnością można to uznać za sukces. Aranżowałam również sytuacje, kiedy uczniowie mogli publikować opinie na temat prac koleżanek i kolegów. Ten typ informacji zwrotnej jest lubiany przez młodzież. Wiele uczy – między innymi krytycznej oceny i odpowiedzialności za słowo.

### **Jak teksty kultury porządkują nasz świat....**

W tym szczególnym okresie przeprowadziłam wiele lekcji. Były wśród nich i takie, z których byłam zadowolona i takie, które w przyszłości zdecydowałam się zmodyfikować. Wiele problemów spotkało się z żywą reakcją ze strony młodzieży. Uwaga ta dotyczy zwłaszcza tekstów kultury, które mocno korespondowały z rzeczywistością pandemii.

Żaden z tekstów nie wybrzmiał tak wyraziście, żaden nie przejął tak silnie młodzieży, jak – co wydaje się raczej oczywiste – *Dżuma* Alberta Camusa. Utworowi francuskiego egzystencjalisty poświęciłam cykl zajęć, wpisując go w różne konteksty. Bardzo przejmujące okazało się „czytanie” utworu przez pryzmat własnego doświadczenia. Odniosłam wrażenie, że młodzież już na początku z zainteresowaniem sięgnęła po tę książkę. Była to lektura żywa i autentyczna, a nie jej „przerabianie”. Ciekawość i poczucie powinowactwa pomiędzy światem przedstawionym *Dżumy* a osobistym „tu i teraz”, podsycane przez medialną gorączkę, rankingi tekstów o czasach zarazy pojawiające się i udostępniane w lawinowym tempie w mediach społecznościowych, zrobiły swoje. Ciesząc się co roku sporym zainteresowaniem wśród uczniów klas maturalnych powieść tym razem urosła do rangi utworu, obok którego nie można przejść obojętnie. Nigdy jeszcze nie czytaliśmy lektury tak mocno korespondującej z codziennością. Nigdy wcześniej dylematy, wybory, słowa bohaterów nie wybrzmiewały tak mocno i tak prawdziwie.

Faza wstępna pracy z tekstem polegała na udziale w dyskusji na temat odbioru utworu Camusa w czasie pandemii. Uczniowie mieli za zadanie sformułować odpowiedź na zadane pytanie i odnieść się do wypowiedzi innych uczestników dyskusji: Lektura *Dżumy* Alberta Camusa w marcu 2020 roku – jakie opinie w nas prowokuje? Omaliać, a może zrezygnować? Mówić czy zamilknąć? Dlaczego?

Dyskusja odbywała się w wirtualnej klasie na Facebooku. Warto przywołać przykładowe wypowiedzi.

*Lektura „Dżumy” wywołała u mnie mieszane emocje, bo choć wydarzenia tam opisane działy się stosunkowo dawno temu, postawy ludzkie zaprezentowane w utworze nie straciły ani trochę na uniwersalności. Najbardziej wstrząsnęła mną postać ojca Paneloux, jego początkowe podejście do dżumy jako kary za grzechy i Boskiego planu oddzielenia dobrych chrześcijan od grzeszników. Konfrontując to z niektórymi obecnymi głosami osób publicznych, nie sposób orzec, że „Dżuma” Alberta Camusa*

*to tylko szkolna lektura. Nazwałabym tę książkę nawet opracowaniem spektrum ludzkich postaw w obliczu tragedii. Uważam, że jak najbardziej powinna być ona czytana wśród dzisiejszych wydarzeń. Nie dziwię się już, skąd nagły wzrost jej poczytności. Bohaterowie książki prezentują skrajne zachowania, ale co najbardziej przerażające, zachowania te są twardo osadzone w psychice bohaterów, uargumentowane i niezaprzeczalnie uniwersalne.*

*Wpisująca się poniekąd w aktualną sytuację świata książka Alberta Camusa pt. „Dżuma” od początku zaintrygowała mnie już samym tytułem. Nieczęsto zdarza się czytać w szkole lektury z przewodnim motywem epidemii. Książkę zaskakuje, wprowadza czytelnika w rzeczywistość tylko na pozór daleką od dzisiejszej i jest dowodem na lubiącą się powtarzać historię. „Dżumę” warto przeczytać, szczególnie w tym tak trudnym dla wielu z nas czasie, chociażby dlatego, że może pomóc nam zrozumieć mechanizmy i zachowania człowieka, który zmuszony jest odnaleźć się w niecodziennej sytuacji. To mądra lektura, ukazująca, że człowiek jest w stanie wiele znieść, a co więcej, przeżyć to, co wydaje się nie do pokonania. Pozwala zrozumieć, że stan, w jakim się znajdujemy, ma prawo budzić w ludziach strach, niepewność i obawę, ale to wszystko jest normalne. Jesteśmy tylko ludźmi i nic dziwnego, że przyzwyczajeni do wygody, upadamy w panikę, słysząc o wciąż rosnącym zagrożeniu.*

*W ostatnim miesiącu bardzo znacznie wzrósł popyt na książki dotyczące problemu epidemii. Już tydzień czekam na „Miłość w czasach zarazy” Marqueza i czuję, że prędko nie przyjdzie – w większości księgarń wszystkie egzemplarze są wyprzedane. Podobnie wzrosła popularność „Dżumy” A. Camusa, ale czy to dobrze, że w takim momencie? Osobiście uważam, że lekturę filozofa – egzystencjalisty powinien przeczytać każdy. Dlaczego? Oprócz tego, że jest utworem niesamowicie uniwersalnym, stanowi podporę w refleksji nad istotą zła – autor, opisując epidemię dżumy, traktuje ją jako metaforę zła, zniszczenia, śmierci, końca czegoś. A mówiąc szczerze, te kwestie od zarania dziejów spędzają nam sen z powiek. Drugą*

*bardzo interesującą kwestią są postawy bohaterów ukazane w książce, z którymi część z nas może się utożsamiać w obecnej sytuacji. Raymond Rambert, znajdując się w ciężkiej sytuacji, początkowo nie dba o bezpieczeństwo, nie myśli o innych, kieruje nim egoizm – chce tylko uciec do ukochanej. Czy część z nas również nie bagatelizuje aktualnego problemu? Tę postawę można odnieść do części Polaków (czy również osób innych narodowości), którzy mając już początkowe objawy choroby, wpadają w panikę i jedyne, co chcą zrobić, to wrócić do rodziny, do bezpiecznego schronu, gdzie nic im nie grozi. Szkoda tylko, że w samolocie mogą zarazić innych pasażerów. Ciekawą postawę przyjmuje również Ojciec Paneloux – ksiądz jezuita, traktujący początkowo epidemię jako karę za grzechy. Jego nastawienie zmieniło się, gdy zobaczył umierające, niewinne dziecko i przystąpił do walki z zarazą. Uważam, że jest to pouczenie, aby osoby wierzące nie uciekały od odpowiedzialności i aktywności, a taką ucieczkę często daje wiara. Dobitym przykładem jest także przestępca, który epidemię traktuje jako przyzwolenie na bezkarność, a gdy dżuma się kończy, nie przyjmuje tego pozytywnie do wiadomości... Cieszy go to, że inni też się boją, przez co nie musi być w swoim lęku samotny. Czy to nam czegoś nie przypomina? Uważam, że dzieło „Dżuma” A. Camusa ostrzega ludzi, że zło, zaraza, choroby zawsze będą wracać, a czytając artykuł Justyny Sobolewskiej „Pożytki z klasyki w czasach epidemii”, tylko upewniam się w tej myśli, dodając refleksję, że faktycznie – czytając zbiorowo takie dzieła, możemy uniknąć paniki i pochopnych działań, ale też zjednoczyć się w trudnej sytuacji.*

Komentarze innych uczniów do ostatniej z powyższych wypowiedzi brzmiały tak:

*Twoja wypowiedź jest bardzo dobra, podoba mi się ☺ Dodając osobiste przemyślenia, tylko ją wzbogacasz. Podoba mi się to, że ukazałaś dane przykłady zachowań, odwołując się do wydarzeń z lektury ☺*

*Bardzo ciekawe jest poparcie Twojej opinii własnymi doświadczeniami z ostatnich tygodni, jak i subiektywnymi obserwacjami. Bardzo trafnie wpasowujesz się w tezę o ciągłej aktualności „Dżumy”, tak metaforycznej, jak i dosłownej, co tylko bardziej powinno skłonić do refleksji.*

Równie mocno zapadły mi w pamięć lekcje inspirowane malarstwem Edwarda Hoppera. Ponieważ odniosłam wrażenie, że prace tego artysty pojawiały się wówczas dość często w mediach jako komentarz do rzeczywistości, postanowiłam szerzej zainteresować nimi młodzież. Hopper pojawił się więc początkowo jako ilustrator wizerunku człowieka wyłaniającego się z pism egzystencjalistów. Jednak w marcu 2020 roku jego malarstwo zyskiwało nową interpretację. Zachęciłam więc młodych ludzi do poszukiwań analogii pomiędzy malarstwem Edwarda Hoppera i współczesnością. Przykładem takiego działania jest ćwiczenie, które wykonali. Zostali poproszeni o wyszukanie obrazów amerykańskiego malarza i odczytanie ich jako komentarza do doświadczeń współczesnego człowieka. Swoimi propozycjami również dzielili się w przestrzeni wirtualnej klasy. Oto przykład takiej wypowiedzi.

*Obrazem Edwarda Hoppera, który moim zdaniem koresponduje z rzeczywistością w największym stopniu, a przynajmniej zrobił na mnie największe wrażenie, jest obraz pt. „Excursion into Philosophy”. Dzieło przedstawia siedzącego na łóżku mężczyznę chwilę po przebudzeniu. Bohater płótna sprawia wrażenie załamane, pogrążonego w rozmyślaniach. Melancholię płynącą z obrazu potęguje fakt, że mężczyzna nie jest sam. Tuż za nim, na łóżku leży pólnaga kobieta, zapewne jego żona bądź kochanka. To właśnie ten fakt w sposób szczególny koresponduje ze współczesnością. Szalejące obecnie zjawisko samotności objawia się poczuciem wyobcowania i alienacji zakorzenionym głęboko w ludzkiej psychice. Człowiek samotny bardzo często nie musi być samotny w sposób widzialny. Prawdziwa samotność osiąga go wtedy, kiedy zaczyna tonąć w głębi natrętnych myśli i nie może liczyć na kogoś, kto zdecydowanym, lecz czułym ruchem wydobydzie go na brzeg życia. Według Hoppera prawdziwie niepokojącym jest więc zjawisko samotności skrywanej.*

*Warto odnotować, że kolejnym elementem, który potęguje niepokój i melancholię płynącą z obrazu, jest jego kolorystyka. Zimne barwy podkreślają niejako depresyjną atmosferę, a wkradające się powoli ciepłe światło rozpoczynającego się dnia dobitnie pokazuje, że wraz z kolejnym świtem samotność mężczyzny skryje się za maską pozornej szczęśliwości, zakładanej na potrzeby otoczenia.*

*Kolejnym istotnym elementem, ujętym zresztą w samym tytule dzieła, jest leżąca obok książka. Najprawdopodobniej jest to tytułowa „filozofia”. Czy siedzący mężczyzna zmagą się z problemem samotności od dłuższego czasu? A może to właśnie lektura leżącej obok książki o charakterze filozoficznym stała się punktem wyjścia do destrukcyjnych rozważań? Myślę, że odpowiedzi na te pytania zostaną odnalezione przez każdego kontemplatora sztuki Edwarda Hoppera.*

Punktem wyjścia dla kolejnych działań była lektura tekstu Michała Pawła Markowskiego *Słońce, możliwość, radość*, poświęconego malarstwu Edwarda Hoppera i opublikowanego na łamach „Tygodnika Powszechnego”<sup>12</sup>. Uczniowie otrzymali link do tekstu, a następnie poprosiłam ich o wykonanie następujących zadań (praca z formularzem Google’a):

1. W odwołaniu do przeczytanego artykułu wyjaśnij, jak zazwyczaj bywa definiowane malarstwo Hoppera.

2. W źródłach słownikowych znajdź znaczenie terminu: EKFRAZA i zapisz je tutaj.

3. Znajdź obraz Hoppera, którego ekfrazą jest utwór Miłosza *O! Edward Hopper (1882–1967) »Pokój hotelowy« Thyssen Collection, Lugano*. Czy zgadzasz się z opinią autora tekstu M. P. Markowskiego na temat utworu Miłosza? Przedstaw swoje zdanie.

<sup>12</sup>

M. P. Markowski, *Słońce, możliwość, radość*, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/slonce-mozliwosc-radosc-135958> (dostęp 2 IX 2020).

4. Markowski stwierdza: „Wielkie dzieła sztuki dlatego są wielkie, że popychają nas do stawiania pytań podstawowych, na które trzeba odpowiedzieć, choć tyle odpowiedzi już dawno padło. A więc obrazy na przykład, po co są obrazy? Żeby zobaczyć to, czego zwykle nie widać, powiadają jedni. Żeby odświeżyć spojrzenie, sugerują drudzy. Lista jest długa: żeby zachwycić się kompozycją, żeby podziwiać grube warstwy ciężkiej, oleistej, barwnej masy na płótnie, żeby pamiętać, żeby zapomnieć, żeby podziwiać kunszt artysty, żeby pomyśleć, żeby nie myśleć”. Czy zgadzasz się z opinią krytyka? Napisz krótki komentarz do jego słów. W swojej wypowiedzi odwołaj się do dwóch tekstów kultury.

Zauważyłam, że maturzyści, odpowiednio zmotywowani, często sięgają po polecane teksty krytyczne publikowane na łamach prasy. Jestem przekonana, że zachęcanie ich do takiej lektury niesie wiele korzyści. Nie tylko przygotowuje do egzaminu maturalnego, rozwija sprawność lektury czasem dosyć trudnych prac, ale także kształtuje nawyk czytania określonych tekstów oraz niweluje rozdźwięk pomiędzy szkołą a życiem kulturalnym. Owo wdrażanie w lekturę jest nie do przecenienia. Pokazuje kulturę jako zjawisko żywe i aktualne i ciągły dialog pomiędzy tym, co było, co jest i tym, co nadchodzi.

### **Co nam pozostanie?**

Trudno dziś przewidzieć, co pozostanie nam z niespodziewanego eksperymentu edukacyjnego czasu pandemii. Niewątpliwie był to moment wielkiej przemiany mentalnej, który objął swym oddziaływaniem wiele sfer życia. Traktowana wcześniej z rezerwą edukacja zdalna stała się koniecznością. Wielu z nas przełamało swą niechęć do nowych technologii i doceniło jej przydatność w nauczaniu. Z drugiej strony jednak doświadczenie to uzmysłowiło, jak ważny jest kontekst społeczny przestrzeni edukacyjnej. Sami uczniowie podkreślali wielokrotnie, że brakowało im tradycyjnej lekcji, głosu

w dyskusji, współdziałania w grupie... Jak wskazywały wyniki ankiety, przeprowadzonej wśród uczniów, młodzi ludzie doceniali walory zdalnego nauczania (podkreślano zwłaszcza elastyczność czasu nauki, możliwość zarządzania czasem), ale zdali sobie także sprawę z atutów tradycyjnej szkoły. Częstokroć wskazywali na to, że środowisko klasy jest środowiskiem szczególnym, a sama lekcja ma bardziej złożony charakter. Jej istotą nie jest jedynie „przekazanie materiału”, ale współlistnienie wielu czynników, które budują szczególny wymiar tego zjawiska. Lekcja to przecież spotkanie osobowości, doświadczeń, interpretacji...

Rozwój epidemii powoduje, że nadal znajdujemy się w sytuacji zawieszenia. Piszę te słowa po kilkunastu dniach od powrotu do szkoły. Pełni jesteśmy ambiwalentnych uczuć. Wiele radości daje nam wspólna praca, więcej satysfakcji czerpiemy z rozmów w klasie, ale towarzyszy nam niepokój. Nie wiemy, jak długo ten stan potrwa i obawiamy się tego, co może nastąpić. Nie wiemy, co przyniosą kolejne miesiące. Pewnym jest jednak, że jesteśmy bogatsi o nowe doświadczenia i refleksje. Czas pandemii wiele nas nauczył i wiele pokazał. Obyśmy tego nie zaprzepaścili... Powrotu do szkoły sprzed okresu pandemii już nie ma.

**Anna Miśkowiec** – nauczycielka języka polskiego w II Liceum Ogólnokształcącym im. Św. Jadwigi Królowej w Nowym Targu, organizatorka polskiej edycji międzynarodowego konkursu Booktrailer Film Festival.





